



Zarząd Krajowy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego
00-042 WARSZAWA, ul. Nowy Świat 49
tel. 022 551 54 01, 022 551 54 05, faks 022 551 54 44
e-mail: zk@pte.pl www.pte.pl
Oddziały Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

BIAŁYSTOK, 15-732, ul. CHOROSZCZAŃSKA 31
tel. 085 652 09 25 e-mail: ejsmont@wse.edu.pl

BIELSKO-BIAŁA, 43-309, ul. WILLOWA 2
tel. 033 827 92 15, tel./faks 033 827 93 39 e-mail: partship@ath.bielsko.pl

BYDGOSZCZ, 85-034, ul. DŁUGA 34
tel. 052 322 65 52, faks 052 322 67 81
e-mail: sekretariat@pte.bydgoszcz.pl

CZĘSTOCHOWA, 42-200, ul. KILIŃSKIEGO 32/34
tel. 034 324 97 33, 034 324 26 30 e-mail: opteczwa@onet.pl

ELBLĄG, 82-300, ul. KRÓLEWIECKA 108
tel./faks 055 234 41 36 e-mail: strategia@umelblag.pl

GDAŃSK, 80-830, ul. DŁUGI TARG 46/47
tel. 058 301 54 61, 301 99 71, faks 058 301 52 46 e-mail: gdansk@pte.pl

GLIWICE, 44-100, ul. ZWYCIESTWA 47
tel./faks 032 231 45 84, 032 331 30 81 i 82 e-mail: biuro@ptegliwice.pl

KATOWICE, 40-129, ul. MIJONARZY OBLATÓW 27
tel./faks 032 259 88 78, tel. 259 62 79 faks 258 54 82
e-mail: katowice@pte.pl

KIELCE, 25-406, ul. ŚWIĘTOKRZYSKA 21
Akademia Świętokrzyska, Wydział Zarządzania i Administracji
tel. 041 349 65 28 e-mail: a.szplit@plusnet.pl

KOSZALIN, 75-254, ul. FRANCISZKAŃSKA 52
tel./faks 094 343 33 33
e-mail: czerwinski@tu.koszalin.pl ptekoszalin@neostrada.pl

KRAKÓW, 30-003, ul. LUBELSKA 21
tel. 012 634 32 59, faks 012 634 03 81 e-mail: krakow@pte.pl

LEGNICA, 59-220, RYNEK 28
tel. 076 852 38 72 e-mail: pte.legnica@wp.pl

LUBLIN, 20-805 ul. STRZELECKA 61
tel. 081 746 90 21 jlobocki7@wp.pl

ŁÓDŹ, 90-608, ul. WÓLCZAŃSKA 51
tel. 042 632 28 17, tel./faks 042 630 28 19 e-mail: lodz@pte.pl

OLSZTYN, 10-117, ul. 1 MAJA 13
tel. 089 527 24 49, 089 527 58 25 e-mail: pte@pteolsztyn.edu.pl

OPOLE, 45-082, ul. OZIMSKA 46a
UNIWERSYTET OPOLSKI, WYDZIAŁ EKONOMICZNY
tel./faks 077 401 69 05, 401 69 05 06
e-mail: zmikolajewicz@poczta.onet.pl

POZNAŃ, 61-779, ul. KLASZTORNA 24/25
tel. 061 852 86 91 tel./faks 061 851 90 58 e-mail: info@pte.poznan.pl

RZESZÓW, 35-045, ul. HETMAŃSKA 15
tel. 017 853 36 49, faks 017 853 38 15 e-mail: pterzeszow@poczta.onet.pl

SZCZECIN, 71-414, pl. KILIŃSKIEGO 3
tel. 091 455 34 55, faks 091 455 34 71 e-mail: pte@pte.szczecin.pl

TORUŃ, 87-100, ul. KOPERNIKA 21
tel. 0 793 370 619 e-mail: pte@stud.umk.pl

WAŁBRZYCH, 58-300, ul. SZMIDTA 4a
tel. 074 842 62 60 ptewch@wp.pl

WARSZAWA, 00-042, ul. Nowy Świat 49
tel. 022 55 15 420, faks 022 55 15 444 e-mail: szkolenia@pteprofit.pl

WROCŁAW, 50-146, ul. ŁACIARSKA 28
tel./faks 071 343 63 18 e-mail: pte-wroclaw@tlen.pl

ZIELONA GÓRA, 65-066, ul. ŻEROMSKIEGO 3, skr. 165
tel. 068 327 04 19, faks 068 320 25 89 e-mail: pte@zg.pl

PTE i projektowanie przyszłości



XVI Konwersatorium z cyklu „Czwartki u Ekonomistów” pt. Imperium amerykańskie – perspektywy gospodarki i dolara” w Domu Ekonomisty PTE.



Forum Myśli Strategicznej pt. „Mocarstwa XXI wieku. Przyczynek do studiów geostrategicznych” w Domu Ekonomisty PTE.



Prof. Krzysztof Rybiński podczas prezentacji na seminarium Forum Myśli Strategicznej w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym.



Prof. Jerzy Kleer, wiceprzewodniczącą Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus przy prezydium PAN w czasie konferencji pt. „Co ekonomiści myślą o przyszłości?”.

Redaguje zespół w składzie: Adam Cymer, Alojzy Czech, Paweł Dec, Jacek Grzelak, Łukasz Janikowski, Michał Plewczyński, Wiktor Krzyżanowski, Marek Misiak, Andrzej Muszyński (redaktor prowadzący), Artur Pollok, Stanisław Rudolf, Monika Szczerbak, Grzegorz Wałęga
Biuro ZK PTE, 00-042 Warszawa, ul. Nowy Świat 49, tel. 022 551 54 01, 022 551 54 05, faks 022 551 54 44 e-mail: zk@pte.pl
DTP i druk – Bartgraf – Ewa Księżopolska-Bisińska

Od redakcji

W „Biuletynie PTE” tradycyjnie prezentujemy merytoryczny dorobek debat na forum PTE i najważniejsze wydarzenia w naszym Towarzystwie. W przedstawianych w „Biuletynie PTE” opiniach, analizach i ocenach oraz rekomendacjach PTE już od pierwszego artykułu eksponowane są strategie wychodzenia z globalnego kryzysu gospodarczego. Tej problematyki dotyczą też dwie rozmowy redakcyjne: pierwsza z prezes PTE, profesora Elżbietą Mączyńską, o kryzysie gospodarczym i rekomendacjach ekonomistów i druga – z profesorem Grzegorzem W. Kołodko o problemach ekonomii i polityki gospodarczej. Uzupełnieniem tej tematyki są prezentowane przez profesor Elżbietę Adamowicz i Joannę Klimkowską wyniki badań koniunktury gospodarczej.

Informujemy ponadto o głównych wnioskach z tegorocznego międzynarodowego Kongresu EEA w Barcelonie. Wnioski z tego Kongresu, zaprezentowane w artykule wiceprezesa Zarządu Krajowego PTE profesora Stanisława Rudolfa, zachęcają do szerszego uczestnictwa naukowców z Polski. Dalej, w części przeznaczanej na prezen-

wanie polskich doświadczeń regionalnych, zamieszczona została informacja o konferencji naukowej w Białymstoku.

Prezentujemy też relacje o jubileuszach, tym razem o jubileuszu Profesor Zofii Moreckiej. Do relacji dołączamy życzenia dla Jubilatki od Zarządu Krajowego PTE, Rady Naukowej i Redakcji Biuletynu.

Zamieszczamy również wspomnienia o wybitnych ekonomistach, o tych, których już nie ma wśród nas.

Jak zwykle przedstawiamy kalendarium wydarzeń w PTE oraz artykuł dra Pawła Deca, dyrektora Biura ZKPTE, o modernizacji kamienicy – Domu Ekonomisty PTE.

Jednym z ważniejszych naukowych wydarzeń jest tegoroczna, prestiżowa nagroda PTE im. Edwarda Lipińskiego dla profesora Mariana Goryni za książkę „Strategie zagranicznej ekspansji przedsiębiorstw”.

Obok bogatego dorobku intelektualnego, nowych doświadczeń w dzieleniu się wiedzą, seminariów, konferencji i wydawnictw, zwracamy uwagę na apel Biura Zarządu Krajowego PTE, dotyczący dalszej modernizacji Domu Ekonomisty PTE. Przypominamy także pierwszy program szkoleniowy przedsiębiorczości akademickiej i wymiany wiedzy, realizowany w PTE z wykorzystaniem środków Unii Europejskiej.

Andrzej Muszyński,
redaktor prowadzący

SPIS TREŚCI

Od redakcji	3
Jan K. Solarz	
Strategia Financial Stability Board	4
Kryzys otwiera oczy	
Rozmowa z prof. Elżbietą Mączyńską, prezesem PTE	7
Metodologia nauk ekonomicznych – rozmowa z prof. Grzegorzem W. Kołodko (2)	11
Elżbieta Adamowicz, Joanna Klimkowska	
Gospodarka polska w IV kwartale 2009	15
Grzegorz Wałęga	
XXIII OWE zainaugurowana	16
Stanisław Rudolf	
Kongres Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów w Barcelonie	17
Eulalia Skawińska	
Determinanty współpracy regionów pogranicza	20
Andrzej Muszyński	
Profesor Zofia Morecka – więzi społeczne	22
Zdzisław Sadowski	
Profesor Władysław Świtalski	23
Marek Misiak	
Leszek Zienkowski	24
Kalendarium	25
Nagroda PTE im. Profesora Edwarda Lipińskiego 2009	25
Paweł Dec	
Dom Ekonomisty PTE – Kamienica Bentkowskiego po pierwszym etapie modernizacji	27



Z okazji nadchodzących świąt **Bożego Narodzenia i Nowego Roku** najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, wszelkiej pomyślności oraz spełnienia marzeń i planów naszym Czytelnikom, Partnerom i Sponsorom składają członkowie zespołu redakcyjnego i współpracownicy „Biuletynu PTE”

Jan K. Solarz

Strategia Financial Stability Board

Strategia wychodzenia z globalnego kryzysu finansowego rodzi się na naszych oczach. Jest wynikiem woli politycznej państw G-20 wyrażonej w dokumentach Izby (Rady) Stabilności Finansowej (Financial Stability Board).

Badanie 52 banków z 6 krajów G-7 pozwoliło ustalić realny wpływ interwencji państwa na funkcjonowanie rynków finansowych 50 dni przed i po ich ogłoszeniu w październiku 2008 r. Wprowadzenie nowego kapitału do badanych instytucji kredytowych miało pozytywne następstwa dla kredytobiorców, lecz negatywne dla akcjonariuszy. Najwyraźniej pamięć o tym, że akcjonariusze płacą za kłopoty banku przetrwała i nie pozwala na oczekiwanie, że akcjonariusze nie zapłacą za błędy w zarządzaniu ryzykiem instytucji kredytowych.

Państwo i rynek

Harmonogram wychodzenia ze stanu nadzwyczajnego musi przewidywać możliwość jego opóźnienia, gdyby warunki gospodarcze uległy gwałtownemu pogorszeniu. Niezbędne są działania osłowne skoordynowanego odwrotu od interwencjonizmu państwowego:

- Współczynnik adekwatności kapitałowej powinien być powyżej stanu normalnego.
- Jakość kapitału prywatnego wchodzącego w miejsce środków publicznych nie powinna być gorsza.
- Instytucje prywatyzowane po czasowej nacjonalizacji muszą mieć dostęp do zewnętrznych źródeł finansowania.
- Z wycofywaniem środków publicznych nie należy czekać do ostatecznego wyczyszczenia bilansów danej instytucji finansowej, wystarczy, że tendencje w tym zakresie są silne i idą w dobrym kierunku.

Trwają bardzo intensywne prace nad wycofaniem się z rozbudowanego programu gwarancji depozytów. Dyrektywa 14/2009 wycofała udział własny w gwarancji depozytów i podniosła wysokość gwarancji do 50 lub 100 tysięcy euro. W 19 krajach wprowadzono pełne i trwałe gwarancje na depozyty bankowe. W 25 krajach wprowadzone zmiany mają charakter okresów. W 28 krajach, tak jak w Polsce, podwyższenie gwarancji depozytów ma charakter bezterminowy. Trwają intensywne poszukiwania forum do uzgodnienia strategii wyjścia z gwarancji depozytów.

Strategia i jej ujęcia

Przy procesowym ujęciu strategii wychodzenia z globalnego kryzysu finansowego każdy z uczestników globalnych rynków finansowych przygotowuje własną strategię wychodzenia z kryzysu.

Każdy kraj znajduje się w innej fazie cyklu wzrostu oraz koniunktury. Najważniejsza w krótkim okresie jest strategia dostarczycieli płynności. W długim okresie decydująca jest skłonność do oszczędzania. Z perspektywy regulatorów należałoby:

- Przywrócić w USA zakaz posiadania przez banki komercyjne firm finansowych.
- Ograniczyć lewarowanie firm inwestycyjnych do poziomu banków komercyjnych.
- Zmniejszyć stopniowo w okresie 5–10 lat lewarowanie w bankach komercyjnych.
- Zakazać bankom centralnym ustalania ujemnie realnych stóp procentowych.
- Zapewnić niezależność banku centralnego od rządu i władzy ustawodawczej, tak jak w strefie euro UE.
- Zlikwidować „hazard moralny” w firmach ratingowych, zakazując dokonywanie ratingu przez firmy ratingowe na zlecenie i za przewidywanie emitenta.

Na oficjalnej liście zadań dla regulatorów instrumentów i instytucji oraz rynków finansowych znajdują się:

- Wzmocnienie bazy kapitałowej instytucji kredytowych.
- Zlikwidowanie zatorów finansowych na globalnym rynku.
- Zmniejszenie pokusy nadużyć ze strony systemowo ważnych instytucji finansowych.
- Wzmocnienie standardów rachunkowości międzynarodowej.
- Uporządkowanie systemów wynagrodzeń najwyższej kadry kierowniczej instytucji finansowych.
- Zwiększenie monitorowania systemu finansowego.
- Wzmocnienie pozagiełdowego rynku instrumentów pochodnych.
- Przywrócenie sekularyzacji jej miejsca w funkcjonowaniu globalnego rynku finansowego.
- Umożliwienie sprawowania nadzoru przez siebie równe na podstawie danych o instrumentach, instytucjach i rynkach finansowych.

Z perspektywy dostarczycieli płynności istotny jest program działań nadzwyczajnych, opracowany

w listopadzie 2008 r. w formie dokumentu rządowego „Plan Stabilności i Rozwoju – wzmocnienie gospodarki Polski wobec światowego kryzysu Finansowego”. Koncentruje się on wokół działań skoordynowanych w skali międzynarodowej:

- podwyższonej gwarancji dla depozytów bankowych;
- gwarancji dla kredytów międzybankowych na okres do 5 lat;
- zwiększenia intensywności spotkań Komitetu Stabilności Finansowej, którego członkami są Minister Finansów, Prezes Narodowego Banku Polskiego, Przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego;
- pakietu zaufania NBP obejmującego niekonwencjonalne metody prowadzenia polityki pieniężnej.

Każde z działań Krajowej Sieci Bezpieczeństwa Finansowego musi być ukierunkowane na wzmocnienie mechanizmu gospodarki rynkowej. Żadne działania protekcyjności nie są w stanie przezwyciężyć negatywne następstwa globalnego kryzysu finansowego. Za najważniejsze należy uznać bezrobocie oraz drastyczne zmniejszenie popytu wewnętrznego po okresie boomu kredytowego.

Z perspektywy kredytobiorców procykliczny charakter systemu finansowego zorientowanego na banki wymaga przeciwdziałania. Należy doprowadzić do sytuacji, w której w okresie koniunktury gospodarczej będą rosły wymogi adekwatności kapitałowej instytucji kredytowej. Wówczas w okresie recesji te wymogi mogłyby ulegać rozluźnieniu. Wymaga to zmiany zasad Nowej Umowy Kapitałowej. Pomocnym mogą się okazać badania odporności na szoki asymetryczne zalecane skonsolidowanym nadzorem nad systemem finansowym w ramach drugiego filara NUK.

W praktyce trzeba uchronić banki przed negatywnymi następstwami cyklu koniunkturalnego oraz zabezpieczyć gospodarkę przed wahaniami kondycji ekonomicznej banków. Oba elementy działań antycyklicznych są ważne.

W perspektywie deponentów i obligatariuszy najważniejszym elementem strategii wyjścia z globalnego kryzysu finansowego jest przejrzyste określenie jakie instrumenty, instytucje i rynki finansowe mają systemowe znaczenie. W istocie rzeczy jest to próba oszacowania, które elementy globalnego rynku finansowego rodzą największe koszty zewnętrzne wyrażające się stratami dla gospodarki realnej oraz utratą możliwości realizacji funkcji systemu finansowego w gospodarce i społeczeństwie.

Do wyznaczenia systemowo ważnych instrumentów, instytucji i rynków finansowych wykorzystuje się: ich wielkość, ich zdolność do podtrzymania funkcjonowania w systemie oraz współzależności z pozostałymi elementami i uczestnikami rynku. Ważnym elementem oceny systemowego znaczenia in-

strumentów, instytucji i rynków finansowych jest prognoza rozwoju gospodarczego na najbliższe lata. W przypadku Polski Krzysztof Rybiński uznaje, że przyszły rozwój przybierze formę litery V. Po szybkim odzyskaniu tempa wzrostu sprzed kryzysu Polskę czeka złota dekada rozwoju.

Tego typu prognoza nie jest zgodna z przewidywaniami prof. Ziemkowskiego i prof. Matkowskiego.

Atrybutowe ujęcie strategii wychodzenia z globalnego kryzysu finansowego dotyczy rozprężenia mechanizmu agencji łączącego pryncypała i jego pełnomocnika, właściciela i najemnych pracowników. Najbardziej spektakularnym przejawem zawrotności mikroekonomicznych podstaw stabilności systemu finansowego są skandale wokół pakietów motywacyjnych dla najwyższej kadry kierowniczej instytucji finansowych. Innym objawem patologii mikroekonomicznej tkanki stabilności systemu finansowego jest powszechna utrata zaufania między uczestnikami rynków finansowych. Erozja kapitału społecznego przybrała lawinowy charakter i nie jest do odbudowania w krótkim okresie.

Konsolidacja sektora finansowego

W latach 1984–2008 w Stanach Zjednoczonych liczba banków zmalała o połowę z 14 482 do 7086. Suma w bilansach banków wzrosła realnie pięciokrotnie. Pożywkę znalazły odwieczne amerykańskie lęki przed panowaniem wielkiej finansjery oraz powstawanie banków lub innych instytucji finansowych za dużych, aby mogły upaść.

Tendencja do powstawania coraz większych bankowych grup kapitałowych wynika z realizacji korzyści skali, korzyści zakresu oraz korzyści dostępu do sieci punktów usługowych. Nakłady na ICT zwracają się w dużych bankach, dając im przewagę w dziedzinie rozliczeń i rozrachunków.

Pokusa nadużyć ze strony interesariuszy instytucji za dużych, aby mogły upaść, wymusza poszukiwanie działań prewencyjnych. Po pierwsze, wymaga to wprowadzenia specjalnej procedury upadłościowej względem tego typu instytucji finansowych. Po drugie, bufor kapitałowy w tej grupie instytucji finansowych powinien być większy i zabezpieczać przed pojawieniem zarażania się zachowaniami rodzącymi utratę zaufania rynków finansowych. Po trzecie, tego typu instytucje powinny być objęte specjalnymi wymaganiami sprawozdawczymi i publikacyjnymi.

Ryzyko i uspołecznienie strat

Ryzyko systemu finansowego rośnie w wyniku konsolidacji kapitałowej sektora bankowego, wzrostu złożoności instrumentów finansowych oraz homogenizacji modeli biznesowych instytucji finansowych. Określenie ex ante skali kosztów ze-

wewnętrznych przyjmowanych rozwiązań regulacyjnych jest niezbędne dla zwiększenia skuteczności zarządzania ryzykiem systemu finansowego. Koszty zewnętrzne przyjętego modelu zarządzania ryzykiem zależą od tego, czy ma ono charakter dezagregacji i agregacji ryzyka w systemie finansowym. W pierwszym przypadku zarządza się ryzykiem każdej instytucji, instrumentu i rynku finansowego ujmowanego z osobna. W drugim przypadku buduje się buforę kapitałową pozwalającą na wchłonięcie nakładających się na siebie rodzajów ryzyka.

Alokacja ryzyka

Rośnie wykorzystanie alternatywnych kanałów alokacji ryzyka wzorowanych na reasekuracji kłęsk żywiołowych. Ich istotą jest wykorzystanie globalnego rynku kapitałowego do pozyskania nowego kapitału na potrzeby ubezpieczeń i reasekuracji. Antycykliczny charakter instrumentów i specjalnych wehikułów finansowych wykorzystywanych do tych operacji powodują zwiększenie zakresu szkód przyjmowanych przez ubezpieczycieli.

Innym kierunkiem myślenia o uspołecznieniu strat systemowo ważnych instytucji finansowych jest postulat powierzenia Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu funkcji globalnego pożyczkodawcy ostatniej instancji. Rezygnacja z próby przywracania zdolności systemu finansowego do normalnego funkcjonowania jedynie na narodowym poziomie zasługuje na uwagę. Sygnalizuje ważny kierunek dalszych zmian sieci bezpieczeństwa.

Luka informacyjna strategii wyjścia z kryzysu

Globalny kryzys finansowy ujawnił rozległe białe plamy w pozyskiwaniu informacji niezbędnych do zarządzania kryzysowego. W szczególności:

- Trzeba zwiększyć liczbę krajów zobowiązanych do składania sprawozdań z jakości zdrowia ich systemu finansowego, należy ograniczyć skalę oaz podatkowych oraz konkurencji podatkowej.
- Uściślić metody pomiaru dźwigni finansowych i ryzyka walutowego skonsolidowanych pozycji zagranicznych.
- Pobudzić wymianę informacji o swapach i innych instrumentach pochodnych.
- Zwiększyć informacje o systemowo ważnych instytucjach finansowych.
- Gromadzić dane o transgranicznej aktywności banków, w szczególności gdy ich partnerami nie są instytucje finansowe.
- Poprawić jakość statystyk dotyczących sektora finansów publicznych.
- Tworzyć bazy danych dotyczących operacji na rynku nieruchomości.

Wnioski

Strategia Financial Stability Board wychodzenia z globalnego kryzysu finansowego jest budowana z góry na dół, od ogólnych celów i deklaracji zasad budowania szczegółowych strategii do opracowywania uzgodnionych harmonogramów działań. W roku bieżącym kieruje nimi Wielka Brytania, w roku 2010 będzie to Korea Południowa, zaś w 2011 Francja. Rozszerzenia kręgów twórców strategii z G-7 na G-20 pozwala zwiększyć różnorodność rozwiązań szczegółowych w warunkach zdecentralizowanej globalizacji. Do realizacji zadań określanych przez przywódców G-20 zostały zmobilizowane wszystkie międzynarodowe instytucje finansowe. Międzynarodowy Fundusz Walutowy odpowiada za międzynarodową stabilność makroekonomiczną świata. Bank Światowy za unikanie złośliwych upadłości. Międzynarodowe Banki Rozwojowe za dostarczenie kredytu do sfery realnej światowej gospodarki. W czasie szczytu w St. Andrews w listopadzie 2009 r. dokonano kolejnego przeglądu zadań dla ILO, WTO, UNCTAD.

W budowaniu strategii wyjścia z globalnego kryzysu finansowego wykorzystywana jest analogia do kłęski żywiołowej i jej reasekuracji. Oznacza to, że powiązania aktywności gospodarczej ze stanem rozwoju systemu finansowego są bardziej złożone niż się dotychczas wydawało.

Podstawą teoretyczną strategii FSB jest teoria złożoności, a nie teoria systemów. Zmiana paradygmatu zarządzania kryzysem finansowy oraz ryzykiem globalnego systemu finansowego pozwala na innowacyjne, niekonwencjonalne metody przezwyciężania negatywnych następstw kryzysu, gdy:

1) Nie ma jednej jedynie trafnej sekwencji wychodzenia z negatywnych następstw globalnego kryzysu finansowego.

2) Dla Polski szczególne znaczenie mają następstwa przyjętej strategii dla kondycji finansów publicznych.

3) Im dłużej będziemy objęci procedurą zwalczania nadmiernego deficytu budżetowego, tym później zamienimy złoto polskiego na euro.

4) W ramach procedury nadmiernego deficytu budżetowego nie można przeoczyć momentu, w którym ożywienie gospodarki zastąpi popyt kreowany przez poluzowanie polityki pieniężnej.

Równoległe ze strategią wyjścia z globalnego kryzysu finansowego przez właściwie dobraną politykę pieniężną banku centralnego trzeba opracować fiskalną politykę wychodzenia z globalnego kryzysu finansowego.

**Jan K. Solarz,
Akademia Finansów w Warszawie**

Skróty pochodzą od redakcji, pełny skót z przypisami zamieszczono na www.pte.pl

Kryzys otwiera oczy

Nie umiemy się różnić pięknie
i mocno – Cyprian Norwid

Rozmowa z prof. Elżbietą Mączyńską, prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Czy rekomendacje środowiska ekonomistów mogą być i czy są spójne? Czy nie przeszkodzą w tym różnice w poglądach i przynależność do różnych szkół?

Są w większym lub mniejszym stopniu zbieżne lub rozbieżne. Wynika to nie tylko z istnienia różnych szkół w teorii ekonomii i w sferze ideologii. Problem jest szerszy. Polityka gospodarcza i w ogóle polityka nie powinny nadmiernie podlegać konsekwencjom różnic w poglądach tej lub innej zwycięskiej większości wyborczej. Istotne są tu długookresowe cele społeczno-gospodarcze, stąd też znaczenie długookresowych strategii, wykraczających poza cykl wyborczy. Wyznacza to też możliwości dokonywania różnych wyborów w ustroju demokratycznym. Idea ta stała się jedną z podstaw teoretycznych ordoliberalizmu. Pisze o tym F. A. von Hayek w książce „Konstytucja wolności”.

Słowo ordoliberalizm nie jest powszechnie znane. Czy nie powinniśmy powiedzieć tu coś więcej o jego znaczeniu?

Słowo „ordo” w ordoliberalizmie wskazuje na poszukiwanie ładu, ram porządkujących życie społeczeństwa. Łacińskie pojęcie ordo w starożytnej filozofii rzymskiej rozumiane było jako stan charakterystyczny dla cywilizowanego społeczeństwa, w którym wolne jednostki ludzkie mogą w sposób niezakłócony dokonywać transakcji w ramach ogólnie obowiązujących reguł prawnych. Z kolei w średniowieczu definiowano ordo jako połączenie różnorodnych elementów, rzeczy i struktur w jedną sensowną całość. Ordo interpretowane było tradycyjnie w europejskiej, ale także i wschodnioazjatyckiej myśli społecznej, jako przeciwstawienie anarchii i chaosu, i z założenia ma charakter

normatywny, ukierunkowany na stan pożądany. Myślenie w tych kategoriach ma swoje konsekwencje w rekomendacjach dla polityki społeczno-gospodarczej. Nie pozwala na rekomendowanie krótkookresowej konkurencyjności bez liczenia się z tym, jaki to ma wpływ – w perspektywie długookresowej – na warunki życia społeczeństwa, środowisko naturalne, bezpieczeństwo energetyczne, ekologiczne itp. Można to porównać z trzymaniem konia w cuglach. O wprowadzeniu w Polsce gospodarki rynkowej z „ludzką twarzą” mówiono przy Okrągłym Stole (w 1989 r.), otwierającym drogę do polskiej transformacji. Jest o niej mowa w Konstytucji RP z 2007 r.

Z Konstytucji RP wynika, że „gospodarka rynkowa” ma być „społeczna”, a więc ograniczona porządkującymi ramami chroniącymi przed dominacją celów krótkookresowych nad długookresowymi i przed skrajnymi opcjami ideologicznymi – zarówno populistycznymi, jak i nieliczącymi się w ogóle z problemem nierówności społecznych.

Powstaje pytanie, czy nie dzieli nas nadmiernie przynależność do różnych szkół i różnice w poglądach ideologicznych?

Jeśli pytamy o zgodność w poglądach ekonomistów, to odpowiadam – zawsze są i będą występowały różnice, ale – po pierwsze – różnice te nie powinny nas dzielić. Powinniśmy umieć „różnić się pięknie i mocno”. To stanowi motor postępu. Ekonomista poszukujący prawdy jest powściągliwy. Nie uważa się za nieomylnego. Słucha i stara się zrozumieć innych. Jest zdolny do krytycznej weryfikacji swoich poglądów. Jest to ważne zawsze, a obecnie – w okresie rewolucji cywilizacyjnej – nieodzowne.

Polityczne zapotrzebowanie jest inne. Priorytetem dla większości polityków jest przewaga w sondażach. Czy nasze apele nie okażą się więc kolejnym głosem wołającym na puszczy?

Efektywność nie ma elektoratu. Jaki będzie wynik demokratycznego, większościowego głosowania w zespole nad wyborem, czy przynoszący korzyści projekt ma być wykonywany efektywniej przez jednego z członków zespołu czy mniej efektywnie przez większą jego liczbę? Z reguły wypada na niekorzyść efektywności. Należałoby się zatem zastanowić nad rozwiązaniami ustrojowymi, konstytucyjnie chroniącymi przed szkodliwymi decyzjami.

Art. 1. „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli.”

Art. 2. „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej.”

Art. 20. „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej.”

-ródło: Konstytucja RP z 2007 r.

„Gdy dogmatyczny demokrat uważa za wskazane, żeby jak najwięcej spraw było rozstrzygane głosami większości, to liberał sądzi, że są wyraźne granice zakresu problemów, które powinny być w ten sposób rozstrzygane. Dogmatyk demokracji uważa w szczególności, że każda aktualna większość powinna mieć prawo decydowania, jakie ma uprawnienia i jak z nich korzystać, podczas gdy liberał uznaje za ważne, żeby uprawnienia wszelkiej czasowej większości ograniczały stałe zasady. Według niego, większościowych decyzji nie uprawomocnia sam akt woli chwilowej większości, lecz szersze porozumienie co do ogólnych zasad.”

Friedrich August von Hayek – „Konstytucja wolności”, str. 47

Czy nie przeszkodzą nam w tym nasze wewnętrzne podziały?

To prawda. Istniały podziały na keynesistów, nekeynesistów, liberałów, neoliberalistów itd. Rozróżniam liberałów od neoliberalistów. Uważam, że takie rozróżnienie jest uzasadnione. Liberalizm w klasycznym rozumieniu smithowskim oznacza połączenie wolności z odpowiedzialnością i etyką. Według definicji Marion Graefin Doenhoff (zamieszczonej w wydanej przez PTE książce „Ucywilizujmy kapitalizm”), liberalizm oznacza otwarcie na inne idee. Autorka obrazowo stwierdza, że „w gruncie rzeczy dla liberała jest miejsce tylko między stołkami, na których siedzą inni”. Liberał ciągle szuka nowych rozwiązań. Nie jest zapatrzony doktrynalnie tylko w jedną, „jedyną słuszną prawdę”. W każdej ze „szkół” ekonomii są tacy, którzy są bardziej lub mniej otwarci na to, co mówią inni: poszukujący i wszystkowiedzący. Liczyć się jednak powinno nie przede wszystkim to, do jakiej „szkoły” ktoś należy czy jest zaliczany, ale to, co konkretnie głosi w kluczowych sprawach. I nie powinno nas dzielić to, że różnimy się w poglądach, że różnimy się w pomysłach, jak rozwiązywać problemy. Nie powinno nas dzielić to, że uznajemy swoje, czy czyjeś poglądy za liberalne, keynesowskie czy neoliberalne. Nie powinno to prowadzić do sytuacji, że nie dochodzi do wspólnej debaty, że lubimy spotykać się głównie w grupkach jednakowo myślących. Samo zaliczenie siebie albo kogoś do takiej czy innej szkoły nie jest wystarczające ani do jego nobilitacji, ani do dyskwalifikacji. Nie jest ani wystarczającym uhonorowaniem, ani tym bardziej nie powinno być (a to, niestety, się zdarza) używane jako epitet czy przewisko.

W kierunku przeciwdziałania i zapobiegania tym deformacjom zmierną nową rozwiązaniem instytucjonalne i regulacyjne wprowadzane i proponowane w ramach Strategii Lizbońskiej. Czy PTE nie powinno szerzej przyłączyć się do tych działań?

Bardziej wyrafinowana regulacja wywołuje odruch obronny, polegający na powstawaniu bardziej wyrafinowanych sposobów omijania zmienianych przepisów. PTE rozwija współpracę ze Stowarzyszeniem Księgowych na różnych polach i jednym z obszarów tej współpracy jest debata nad dostosowaniem rachunkowości do tych nowych potrzeb i wyzwań. Tu także są ramy. Regulacja kosztuje. Nadmierne zastrzona regulacja może wypychać kapitał za granicę i do szarej strefy. Stąd waga „złotego środka”.

Przedmiotem sporu jest przeznaczenie bajońskich sum na zneutralizowanie toksycznych aktywów. USA, Anglia, Niemcy, Japonia ryzykują na ten cel kieszeniami przyszłych podatników i przyszłymi emeryturami. Nasz rząd też zaproponował jakiś dość skromny antykryzysowy pakiet fiskalny, ale jednocześnie nie śpieszy się za bardzo z jego wprowadzaniem w życie. Czy nie jest tu trochę tak, jak w powiedzeniu: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek”?

Krytyka tzw. antykryzysowych pakietów fiskalnych często nie ma uzasadnienia. Bez interwencji państwa spadek produkcji w USA i w Niemczech byłby prawdopodobnie jeszcze głębszy. Inna sprawa, że na więcej mogą pozwolić sobie kraje emitujące waluty, będące podstawą rezerw walutowych. Jest to jeden z powodów uzasadniających rekomendację możliwie szybkiego wejścia Polski do strefy euro. Polska z interwencji USA i Niemiec też korzysta, trochę w charakterze tak zwanego pasażera na gapę. Przy opracowaniu naszego pakietu antykryzysowego

J. Heckman dowiódł, że „skoro w rodzinach ubogich dzieciom brakuje wsparcia rodziców, to nie ma prostszego i bardziej efektywnego sposobu na walkę z biedą niż właśnie wsparcie w nauce i poznawaniu świata”¹.

kluczowe jest to, o ile powiększyć deficyt i dług w sektorze publicznym, jakie wyasygnować środki i jakie w związku z tym najważniejsze są do zaproponowania decyzje w polityce podatkowej.

Szczególnie trudnym zadaniem jest wyzwolenie się od ciężaru nadmiernych wydatków sztynnych. To wymaga dokładnych rachunków, pogłębionej analizy i dyskusji z udziałem ekspertów. Dyskusji poprzedzonej badaniami prowadzonymi w niezależnych ośrodkach analitycznych. Badaniami możliwie odseparowanymi od interesariuszy branżowych, resortowych, sektorowych i regionalnych. Jest w Polsce niemało różnych ośrodków analitycznych. Na nieszczęście, są rozproszone. Często nadmierne uzależnione od sponsorów, którzy są interesariuszami. Niektóre wymagają wsparcia finansowego, które pomogłoby im się uniezależnić.

W lipcu dowiedzieliśmy się o projekcie nowelizacji tegorocznego budżetu. Czy słuszna jest krytyka rządu, że nie wyszedł z tym projektem wcześniej?

Jeśli krytycy obecnego rządu proponują obecnie agresywny antykryzysowy pakiet socjalny i jednocześnie znaczną obniżkę VAT, to jest to nieporozumienie i należy bronić rządu przed takimi krytykami. Nie jest także uprawniony zarzut, że rząd nic nie robi. Można wymienić niejedno dobre, roztropne posunięcie zarówno ze strony rządu, jak i NBP, bez którego nasza sytuacja byłaby gorsza, niż jest. Do takich posunięć zaliczam na przykład zasilenie płynnościowe sektora bankowego przez NBP. Na plus tego rządu zapisać należy roztropne powstrzymanie się przed pospiesznym wprowadzaniem w życie niektórych populistycznych propozycji, wymuszanych przez różne grupy lobbystyczne, nie tylko związki zawodowe. Natomiast na minus dla rządu przemawia opóźnione aktualizowanie prognoz makroekonomicznych, stanowiących podstawę planowania budżetowego. Nikt nie chce, oczywiście, samospełniających prognoz pesymistycznych. Nie jest jednak także dobrze, jeśli panuje nieuzasadniony optymizm, a zarazem jeśli musi dochodzić do rozstrzygnięć za pomocą gilotyny, cięć po równo, bo już się tonie i nie ma innego wyjścia. Zajączek w bajce o ucinaniu trzeciego ucha ucieka, choć wie, że nie ma trzeciego ucha. Ucieka, dlatego że najpierw ucinają, a później liczą. W wielu sprawach problem polega na braku dobrej koordynacji międzyresortowej.

Jaka powinna być obecnie strategia podatkowa?

Należy dążyć do stabilności systemu podatkowego. Nie ma nic gorszego dla biznesu niż ciągła zmienność prawa. Trudno w takich warunkach o racjonalizację decyzji. Ciągłe zmiany powodują, że system podatkowy staje się nieklarowny i coraz bardziej zagmatwany, co sprzyja nieprzewidywalności i omijaniu prawa.

Firmy skarżą się na nadmiar biurokracji. Jak skutecznie wpłynąć na zmniejszenie uciążliwości sprawozdawczych dla prowadzących działalność gospodarczą?

Rząd powinien wsłuchiwać się w krytyczne opinie ze strony pracodawców. Prawo podatkowe i w ogóle prawo nie jest w Polsce przyjazne dla gospodarki. Jest to pole do współpracy między PTE i Stowarzyszeniem Prawników Polskich. Kiedy mówimy o strategii podatkowej, to otwiera się także szerszy problem harmonizacji podatków w UE. Wymaga to rozwinięcia badań porównawczych i porozumień międzynarodowych.

Nie unikniemy jednak znacznego podwyższenia deficytu i długu sektora publicznego. Nawet bez zmniejszenia podatków i zakładając dużą powściągliwość w wydatkach. Co obecnie powinno być priorytetem?

Symptomatyczna jest odpowiedź Heckmana na pytanie, co by zrobił, gdyby miał miliard euro na poprawę niemieckiego systemu oświaty: „To jest do zrobienia także za zero euro! „Chodzi mi o coś, co ekonomiści nazywają alokacją. Musimy wydawać środki tak, aby przynosiły jak najlepsze wyniki ekonomiczne. Znacznie mniej inwestowałbym w programy kwalifikacyjne dla bezrobotnych, bo to często marnotrawstwo publicznych pieniędzy. Wszystko, co dałoby się na tym zaoszczędzić, musiałyby zostać przeznaczone na programy, w ramach których dzieciom w gorzej sytuacji życiowej można by jak najwcześniej pomóc”.

Uzasadniona jest powściągliwość we wprowadzaniu ulg i subwencjonowaniu wydatków. W ubezpieczeniach społecznych dotyczy to KRUS. PTE od dawna solidaryzuje się z pracodawcami pozarolniczymi w rekomendowaniu reformy KRUS. Chodzi o reformę zdejmującą z bogatych gospodarstw rolnych nieuzasadniony przywilej darmowego ubezpieczenia. Brak dobrego prawa o ubezpieczeniach jest przyczyną deformacji nie tylko w KRUS. W sferze ubezpieczeń, w tym zdrowotnych, dochodzi do wynaturzeń, np. fingowanych zwolnień na tak zwane chorobowe. Zyskują pracownicy i przedsiębiorcy, a traci ubezpieczyciel i podatnik. Ryzykowne nie tylko dla budżetu, ale także dla rynku pracy może być subsydiowanie przez kilka lat spłat kredytów mieszkaniowych za domy kupione na kredyt, jeśli w rodzinie kredytobiorców są osoby bezrobotne.

Zachęta do bezrobocia?

Tak, i nie tylko z tego powodu. Związki zawodowe wywalczyły od rządu zobowiązanie do podwyżki płacy minimalnej i krytykują rząd za kunktatorstwo w wywiązywaniu się z tej obietnicy. Błędne koło. Wysoka płaca to przecież wysokie koszty. Jak wysokie koszty, to mniejsza konkurencyjność. Jak mniejsza konkurencyjność, to mniejsze możliwości penetracji rynku. Jak mniejsze możliwości penetracji rynku, to mniejsze możliwości wzrostu zatrudnienia i płac. I, oczywiście, zwiększa się szara strefa. Jest to więc ze strony związków strzał we własną bramkę. Wszystkie te zależności są aktywne zwłaszcza wtedy, gdy grozi recesja. Zbyt duża podwyżka płacy minimalnej może spowodować zwiększony spadek zatrudnienia i w efekcie niższy poziom płacy średniej. Paradoks: bez dużej podwyżki płacy minimalnej byłaby większa szansa na wyższą płacę średnią. Związki zawodowe myślą krótkodystansowo. Argumenty podpowiadane przez środowisko ekonomistów powinny pomóc rządowi w negocjacjach ze związkami zawodowymi.

Sztandarowym hasłem reform było, i jest, wprowadzanie gospodarki opartej na wiedzy (GOW). Możemy się wprawdzie pochwalić rewolucyjnym tempem wzrostu liczby prywatnych i państwowych

szkół wyższych, ale efekty działalności oświatowo-edukacyjnej są ograniczone. Świadczy o tym pośrednio niski udział wydatków na B+R. Mało patentów. Czy jest szansa na to, żeby GOW nie było tylko papierową dekoracją?

Dobrze ukierunkowane wydatki na GOW zwracają się szybko i sownicie. Niewspółmiernie niższe są wydatki na pomoc dla dzieci rodzin patologicznych w porównaniu z kosztami opieki społecznej dla osób pochodzących z podobnych rodzin, którym pomocy nie udzielono. Niezbędna jest tu swego rodzaju „wędka dla nieletnich”. Konieczność taką potwierdza wiele badań, w tym m.in. prowadzonych przez noblistę Jamesa Heckmana (który wspólnie z Danielem McFaddenem otrzymał w 2000 r. Nagrodę Nobla za prace w dziedzinie mikroekonometrii, wykorzystywanej do analizy zachowań indywidualnych).

Noblista wskazuje m.in. na „Perry Preschool Project”, amerykański przedszkolny eksperyment z Ypsilanti z 1967 roku. W ramach tego eksperymentu wybrano 120 trzy- i czterolatków, które dorastały w trudnych warunkach, pochodziły z domów afroamerykańskich, w tym patologicznych i miały niskie IQ. 120 dzieci podzielono na dwie grupy: jedne poszły do dobrego przedszkola, drugie nie. Potem co kilka lat sprawdzano, jakie różnice spowodował ten podział. Ostatnie badanie przeprowadzono przed kilku laty. Analizy wykazują imponującą efektywność tego typu programów (w ich wyniku dochodzi m.in. do zmniejszenia o połowę problemów z narkotykami, przestępczością itd., a to w konsekwencji przekłada się na w oszczędności w wydatkach publicznych).

Nie ma także cudownego lekarstwa na zwiększenie efektywności nakładów na B+R. W jednych przypadkach promowaną drogą do sukcesu powinno być szersze skorzystanie z wzorów zagranicznych (imitacja). W innych własna wynalazczość. Samo podwyższenie subsydiowania B+R to za mało. Klimat dla innowacyjności jest wypadkową wielu czynników.

Na wszystko potrzebne są pieniądze, których jest mało. Sporo może kosztować konieczne udroźnienie kanału kredytowego. Bez tego możemy ugrzęznąć w spirali pogłębionej recesji i jeszcze wyższego deficytu i długu publicznego. Zakłęty krąg. Jak z niego wyjść?

Rozsądna stymulacja fiskalna jest uzasadniona. Ale pieniądze przeznaczone na wsparcie sektora bankowego powinny wpływać na wzrost akcji kredytowej dla firm, a nie wyciekać na bonusy dla rządów instytucji finansowych legitymujących się stratami. Wypracowanie odpowiednich instrumentów jest trudne. Wymaga profesjonalizmu. Liczenia się ze skutkami ubocznymi. Nie ma cudownych rozwiązań. Mamy sytuację dryfowania między skałami na wzburzonym morzu.

Co jest większym zagrożeniem: nadmierne regulacje ze strony instytucji państwowych i międzynarodowych, co grozi ograniczeniem gospodarki rynkowej, czy dalsze rozregulowanie rynku?

Ani jedno, ani drugie. Zgadzam się z Jackiem Żakowskim, który w „Polityce” napisał, że nie daj Boże, żeby któraś ze stron zdecydowanie tę walkę wygrała². Nie jest to pierwszy przykład w historii starcia między politycznością rozmaitych wspólnot a egoizmem poszukiwaczy zysku, reprezentowanym obecnie w świecie przez największe korporacje. Jeśli zwycięska okazałaby się strona państwa, stanowiłoby to otwarcie dla totalitaryzmu. Przy zwycięstwie korporacji nie ma ograniczeń w zdobywaniu coraz większej przewagi przez liczną grupę zwycięzców nad całą resztą. Jest to więc rodzaj totalitaryzmu korporacyjnego.

W tych trudnych czasach szczególnie brak instytucji nawiązującej do dobrych doświadczeń RSSG. Czy jest szansa na to, że dotrze to do świadomości decydentów?

W odróżnieniu od RSSG, nie powinna to być jednak tylko debatująca rada mędrców. Powinna ona być wyposażona w instytut zatrudniający kompetentnych i niezależnych badaczy oraz ludzi obdarzonych zdolnością konstruowania rekomendacji dla polityki rządu w ramach uznanych za dopuszczalne w społecznej gospodarce rynkowej. Niemal każde ważniejsze ministerstwo tworzy obecnie tego rodzaju ciała, ale każde z tych ciał jest skażone opcją myślenia i interesów resortu, branży czy jakiegos innego wyodrębnionego sektora, co diametralnie obniża możliwość spełnienia przez nie oczekiwanej funkcji strategicznej. To samo w układach regionalnych i międzyregionalnych. Instytucja, o której mówię, powinna mieć cykl życia maksymalnie asymetryczny do wszystkich możliwych cykli politycznych. Można tu wykorzystać niektóre doświadczenia z funkcjonowania RPP. Dwa główne obszary działalności przyszłej RSSG, to – z jednej strony – wypracowywanie długookresowej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, a – z drugiej – szeroko zakrojone analizy porównawcze rozwoju społeczno-gospodarczego świata, w tym zwłaszcza krajów naszego regionu. Kryzys otwiera oczy. Przejmując władzę w szczytowej fazie cyklu koniunkturalnego poprzedni rząd pożegnał się z RSSG i RCSS. Uznano wówczas, że nie są potrzebni ani doradcy niezależni, ani nawet częściowo niezależni. Kryzys pokazuje, że są nieodzowni.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał **Marek Misiak**

¹ Wędka dla nieletnich. Przedszkole szkołą życia (rozm. Felix Berth), Tygodnik Forum, nr 18/2008.

² „Polityka” nr 21/2009.

Skróty pochodzą od redakcji. Pełny tekst zamieszczony jest w „Nowym Życiu Gospodarczym 11–12/2009 i na www.pte.pl

Metodologia nauk ekonomicznych (2)

Rozmowa z prof. Grzegorzem W. Kołodko

Panie profesorze! Czy uważa pan, że z nauką – tą prawdziwą, przez N – mamy do czynienia w ekonomii jedynie wtedy, gdy wyniki badań wnoszą nowe elementy?

Nauka to jest tworzenie wiedzy poprzez kreowanie wartości dodanej, a więc dokładanie do już istniejącego zasobu wiedzy kolejnych segmentów. Czy trzeba wiedzieć wszystko, co inni wiedzą, aby dołożyć coś nowego? Teoretycznie tak, praktycznie nie. Zwłaszcza, że praktycznie nie jest możliwe, aby wiedzieć wszystko, co inni wiedzą. Natomiast bez wątpienia trzeba bardzo dużo wiedzieć, żeby wiedzieć, czego się nie wie i zadawać sobie trudne pytania. Chodzi o takie pytania, na które ktoś do tej pory jeszcze nie odpowiedział albo odpowiedział źle. Dlatego tak ważne są mądre pytania. Naturalnie, istnieje duże niebezpieczeństwo wyważania otwartych drzwi. Często stykam się z przypadkami poszukiwania odpowiedzi na pytania, na które ktoś inny już odpowiedział.

Także w nauce o zarządzaniu?

Z zarządzaniem problem jest nieco bardziej skomplikowany, bo mamy tutaj wyraźnie do czynienia z równoległym ujęciem deskryptywnym, czyli opisowym (jak działa?) oraz normatywnym, czyli postulatywnym (co robić, by działało lepiej?). Nauka o zarządzaniu nie może ze swej natury być li tylko opisowa. Co więcej, z jednej strony mamy naukę o zarządzaniu, z której to dyscypliny przyznajemy dyplomy MBA oraz tytuły doktorskie i habilitacje, także na mojej znakomitej uczelni, Akademii Leona Koźmińskiego, z drugiej zaś chodzi o zarządzanie jako proces podejmowania decyzji, rozwiązywania konfliktogennych sytuacji, prowadzenia firmy. Gdy byłem na studiach, to nauczano nas TOZ – teorii organizacji i zarządzania. Od tego czasu nastąpiła istna eksplozja tej gałęzi ekonomii, choć to nie tylko ekonomia, bo ponieważ wiedza interdyscyplinarna.

Odwołując się do własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że gdy byłem dwukrotnie wicepremierem i mini-

strem finansów, opierałem się na swojej wiedzy teoretycznej, gdyż skuteczną politykę rozwoju – taką jak „Strategia dla Polski” w latach 1994–1997 czy „Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej” w latach 2002–2003 – można realizować tylko na bazie poprawnej teorii. Jednakże główne problemy, których rozwiązywaniem się zajmowałem, miały zasadniczo charakter menedżerski. Wykonując rozmaite zadania składające się na całościową strategię miałem nieraz wrażenie, że to operacyjne zarządzanie kryzysem. Poświęcałem gros czasu na rozwiązywanie konkretnych problemów, które nagle się wyłaniały lub które inni świadomie tworzyli, czasami na złość, z motywacji ideologicznych czy politycznych, innym razem, częściej, kierując się partykularnymi interesami. Wiedza teoretyczna – tak z ekonomii ogólnie, jak i z zarządzania w szczególności – jest niezbędna dla skutecznej polityki gospodarczej i sprawnego zarządzania, ale absolutnie niewystarczająca. Dlatego tak często profesorowie zaangażowani do polityki, nawet najlepsi w swojej dziedzinie, nie radzą sobie w gabinetach rządowych i ministerialnych. Co ciekawe, zdecydowanie rzadziej angażuje się ich w biznesie, do prowadzenia firm. Nie nadają się do tego, bo mają umiejętności „z innej



Prof. G. W. Kołodko podczas spotkania z młodzieżą w Jachrance pod Warszawą w towarzystwie prof. S. Owsiańskiego i dr. A. Polłoka.

półki". Można przez wiele lat znakomicie wykładać i nawet napisać nowatorski podręcznik akademicki i rozłożyć dobrą firmę w jeden semestr. Oczywiście, zdarzają się wyjątki.

To pewnie dla wielu zaskakujące, ale wykorzystywanie wiedzy ekonomicznej w prowadzeniu polityki gospodarczej stanowi margines. Gdy pierwszy raz wchodziłem do polityki – wiosną 1994 roku, po okresie szoku bez terapii na początku tamtej dekady – wydawało się, że rządzący wynajmują mnie, bezpartyjnego fachowca i racjonalnego pragmatyka, jak szachistę do rozegrania mistrzowskiej partii. Zakładałem – jak się szybko okazało, dość naiwnie – że rozgrywając tę intelektualną partię będę miał wokół spokój i ciszę, a kiedy poproszę o szklankę wody, to ją dostanę. Przyjmowałem, że będę miał sprzyjające warunki do nieustannej koncentracji na tym, na czym się znam, czyli na grze w szachy, co w tym przypadku oznaczało sterowanie gospodarką poprzez stosowne reformy strukturalne i budowę instytucji służących zrównoważonemu rozwojowi społeczno-gospodarczemu. A to nie tak. W rzeczywistości znakomitą część czasu – z tych kilkunastu godzin pracy przez siedem dni w tygodniu – absorbowwała walka o utrzymywanie procesów w ryzach, o to, żeby w ogóle myślenie strategiczne dominowało i nadawać biegowi spraw pożądaną kierunek. Ogrom czasu i energii szedł na pokonywanie politycznych przeszkód, które mnożyły się permanentnie. To wtedy ukułem powiedzenie: „Mnie nie jest potrzebna żadna opozycja, wystarczy własna koalicja”. Trzeba było nieustannie zważać na sojuszników-przeciwników, by nie dostać nożem w plecy... Innymi słowy, proporcje aktywności intelektualnej, polegającej na umiejętności czerpania z naukowej, teoretycznej wiedzy, oraz praktycznej działalności politycznej i menedżerskiej były zgoła inne, niż to się wydaje komuś, kto jedynie pracuje na uczelni i bez uprzedniego „frontowego” doświadczenia wypowiada się o polityce gospodarczej czy zarządzaniu.

A dydaktyka? Jak się ma nauka do dydaktyki, z jednej strony, i praktyki, z drugiej?

Prowadzenie zajęć z zarządzania to nie to samo, co prowadzenie firmy czy kierowanie finansami państwa. Nawet rzeczy tak prostej, jak jazda na rowerze, nie można nauczyć się z książek, inna bowiem część kory mózgowej kumuluje wiedzę teoretyczną na temat zasad jazdy, inna zaś steruje procesem motorycznym, który powoduje, że nogi pedałują, a błędnik umożliwia utrzymywanie równowagi. Może ktoś być zaiste wybitnym uczniem – przez W i U – i być totalnie nieprzydatnym do rozwiązywania jakichkolwiek problemów praktycznych. Bywa też, że znakomity uczoney zupełnie marnie wykłada.

Takie opinie słyszałem o Profesorze Oskarze Lange, acz sam nigdy się ze względu na różnice wieku nie zetknąłem.

Jakie podejście metodologiczne w naukach społecznych, w tym w szczególności w naukach ekonomicznych oraz naukach o zarządzaniu, jest Pana zdaniem najbardziej rozpowszechnione? Jakie narzędzia badawcze w konsekwencji dominują i dlaczego? Z czego wynika powszechność danego, dominującego podejścia metodologicznego?

Komparatystyka. Kto porównuje, ten rozumie dużo więcej. Im częściej i więcej się porównuje, tym szersze i głębsze jest pole obserwacji. Kto mądrze porównuje, ten wie. Chcąc poznawać świat i mechanizmy rządzące ewolucją współzależnej gospodarki globalnej – a taki przecież ma ona współczesnie charakter i takó¿ będzie w przyszłości – trzeba stosować analizę porównawczą. Trzeba też wiele rozmawiać z ludźmi i porównywać, co – czyli dlaczego? – myślą, nawet jak się myślą, co przecież nierzadko się zdarza. Na pewno warto ankietować grupy celowe i zadawać im właściwe pytania. Trzeba też jak najwięcej podróżować. Podróżowanie to nie tylko oglądanie rzeczy ciekawych i pięknych, podziwianie różnorodności natury i kultury. Podróżowanie to porównywanie.

Uważam, że to właśnie porównywanie jest podstawową metodą badawczą, także w naukach społecznych i ekonomii. Cokolwiek się zakłada bądź twierdzi, zawsze dzieje się to na jakimś tle. Gdy coś się obserwuje czy analizuje, to ma to zawsze jakiś punkt odniesienia. Na dobrą sprawę proces naukowy w dużej mierze polega na porównywaniu i wyciąganiu stąd płynących wniosków.

Gdy Pan pyta, jaka jest moja postawa metodologiczna, to powiedziałbym, że jestem ekonomistą uczestniczącym. I porównującym. Uczestniczę w życiu publicznym i prowadzę swe studia interdyscyplinarne wiele podróżując. Czytam różnego rodzaju literaturę naukową, nie tylko ekonomiczną, nie tylko po polsku. Gdy idzie o literaturę anglosaską, nigdy nie czekam na polskie przekłady, tylko sięgam do oryginału. Czas przecież liczy się bardzo. Swoje trzeba wiedzieć i mieć rację we właściwym czasie, a nie w ogóle. Spotykam się z wieloma ludźmi: z najwybitniejszymi przedstawicielami nauki, którzy już przeszli do historii, z tymi z pierwszych stron gazet, ze świata kultury, polityki i biznesu, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia. Ale interesują mnie także przejawy zwykłej aktywności ludzi, ich kultury czy religie. Rozmawiam też z małuczkami, z tymi, którzy – jak powiadają – wiążą koniec z końcem albo żyją od sezonu do sezonu. Nie tylko kontakty z profesoro-

rami, ale i z analfabetami mogą być kształcające. To zawsze pouczające i wartościowe doświadczenie, bo daje materiał do przemyśleń i porównań.

Wiele podróżuję. Zjechałem już 140 krajów. Niedawno byłem w Kolumbii, Wenezueli, Surinamie i Gujanie oraz na Trynidad i Tobago. Przejechałem 10 tysięcy kilometrów podczas 50 dni śpiąc w 35 miejscach. Podróżując samotnie lokalnymi środkami transportu z miejscową ludnością wiele rozmawiałem, nieustannie porównując. Bywałem w sytuacjach niebezpiecznych, niekiedy ekstremalnie trudnych i ryzykownych z powodów logistycznych, klimatycznych, politycznych. I cały czas się uczyłem. Byłem także w Iranie, Katarze, Bahrajnie, Kuwejcie i Algierii. Kolejne wizyty w USA i Japonii. Ponownie kilka razy w Chinach i Rosji, ale także w Hiszpanii i we Włoszech i w jakże wielu innych miejscach. Mogłbym po tych podróżach poprowadzić semestralne seminarium z ekonomii porównawczej albo z ekonomii rozwoju. Bo gdy podróżuję, to jestem jednocześnie turystą i ekonomistą; staram się obserwować i wyciągać wnioski. W konsekwencji gdy piszę, jak walczyć z biedą, posiadam zupełnie inną perspektywę niż rzemieślnicy i chałturnicy, którzy nigdy prawdziwej biedy małych tego świata na oczy nie widzieli.

Oczywiście, takie podejście bynajmniej nie oznacza, że jeżeli ktoś pisze, dajmy na to, pracę z zakresu socjologii bądź psychologii na temat skuteczności alternatywnych technik penitencjarnych, to musi siedzieć w więzieniu, aby więcej zrozumieć i właściwie zrealizować swe zamiary badawcze. Tym niemniej – acz nigdy w żadnym więzieniu nie byłem i na penitencjarność się nie znam – nie wyobrażam sobie dobrej pracy o więziennictwie napisanej przez kogoś, kto więzienia i system penitencjarny zna jedynie z książek czy filmów. Trzeba czytać, chodzić do kina i odwiedzać sale koncertowe, ale także trzeba z niejednego pieca chleb jeść.

Jestem też ekonomistą uczestniczącym, gdyż miałem okazję weryfikować – sądzę, że z dobrym skutkiem, choć niech już to inni oceniają – swoje teorie w praktyce gospodarczej. Będąc wicepremierem i ministrem finansów Rzeczypospolitej zajmowałem się rozwiązywaniem realnych problemów w polityce ekonomicznej, nie tylko finansowej. Reformy strukturalne i budowa instytucji gospodarki rynkowej, strategia wzrostu i polityka społeczna to zadania tyleż politycznie trudne, co intelektualnie fascynujące. Doradzałem też paru rządcom w różnych częściach świata. Wciąż podczas podróży – nawet tych turystycznych, zupełnie prywatnych – spotykam się z politykami i ich doradcami odpowiadając im na wiele pytań, a i sobie jeszcze więcej przy okazji zadając. Tak więc to nie tylko dzielenie się

własną wiedzą z innymi, to również nieustanne poszerzanie tej wiedzy.

Jestem też mołem książkowym. Przed telewizorem nie przesiaduję wcale – literalnie zero. W bibliotece, zwłaszcza tej mojej, domowej – dniami i, zwłaszcza, nocami. Notabene, pracuję zazwyczaj do późnych godzin nocnych czy wręcz wczesnych rannych. Zdecydowanie więcej czasu poświęcam na czytanie książek i artykułów niż na poszukiwanie materiałów w internecie. Internet to potęga i korzystam z niego, ale bynajmniej nie dałem się zdominować czy uzależnić. I dlatego każdego, zwłaszcza studentów, zachęcam, by czytali książki. Martwi mnie, że ludzie, także ci kształcający się i prowadzący badania naukowe, czytają coraz mniej książek i fachowych periodyków, ponieważ łądzą się, że w internecie jest wszystko. Otóż dalece nie wszystko. W sieci dominuje informacja niskiej wartości, „na wierzchu” bywa chłam, którego nawet nie warto otwierać. To potężne medium, ale posługiwanie się nim jest ryzykowne, bo łatwo zatracić się i zmarnować czas. Trzeba umieć korzystać z internetu, co wcale nie jest łatwe, bo tu jeszcze bardziej niż w przypadku „twardej”, papierowej literatury, trzeba umieć selekcjonować i odróżniać ziarno (mnóstwo) od plew (zatrzęsienie!).

Przy tym wszystkim w naukach społecznych należy wystrzegać się snobizmu i mody. To zadziwiające jak w kręgach intelektualnych silne są te w istocie dewiacje. Także podporządkowywanie się poprawności politycznej jest mi obce. Będąc intelektualnie niezależny, mogę sobie na to w całej rozciągłości pozwolić. A więc czytam to, co mądrzy ludzie napisali i słucham, co ciekawego mają do powiedzenia. Cały czas myślę. A jak już sam mam coś do przekazania, to mówię i piszę. Ot, takie jest całe moje życie: czytam, słucham, myślę, mówię, piszę.

Ale też staram się codziennie godzinę biegać. Nie grywam w snobistycznego golfa czy skądinąd fajnego tenisa, co kiedyś robiłem, nie uprawiam też sportów grupowych, wymagających socjalizowania się (kiedyś grywaliśmy w siatkówkę w grupie młodych pracowników naukowych SGPIŚ), ponieważ nie mogłbym w tym czasie myśleć o tym, co mnie frapuje. A biegając – rozmyślam. To nie jest bynajmniej czas marnowany ani nawet poświęcany. To czas dobrze wykorzystywany. Gdy biegnę, też pracuję, bo myśli biegną razem ze mną, często dużo szybciej. Czy to jest metoda mojej pracy? Tak. Jedni podczas pracy piją kawę albo palą papierosy. Kiedyś, dawno temu, też to robiłem. Pracując w domu zawsze – zawsze – słucham muzyki. Klasyczna, New Age, trochę jazzu. Krótka – w zdrowym ciele zdrowy duch! Czyli heterodoksja i komparatystyka, interdyscyplinarność i kompleksowość, sceptycyzm i formalna lo-

gika, intelektualna niezależność i ciekawość, upór w dochodzeniu do sedna i niepoprawność polityczna, na pewno nonkonformizm – a wszystko to we właściwych proporcjach i sekwencji – to jest moja metodologia badań naukowych.

Panie Profesorze, opowiadał Pan o swoim uczestniczeniu, o byciu ekonomistą uczestniczącym. Rozumiem, że bez wątpienia kwestia obserwacji jako metody pojawiła się jako istotne doświadczenia w życiu Pana Profesora. Na marginesie chciałem zapytać, czy to nie jest trochę tak, że pisanie o biedzie i rozwoju wymaga uczestniczenia. Przychoǳą na myśl skojarzenia z Amartją Senem, z którym – o ile wiem – też Pan miał okazję współpracować i razem publikować...

Tak, to wybitny ekonomista. Jeden z tych, od których naprawdę można się dużo nauczyć. I cenię sobie to, że mieliśmy okazję parę razy się zetknąć. Jeszcze więcej kontaktów miałem z Douglassem Northem, Stanleyem Fischerem i Jacobem Frenkielelem, a zwłaszcza z Robertem Mundellem, skądinąd Przewodniczącym Rady Naukowej Centrum Badawczego Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER (www.tiger.edu.pl), które założyłem w 2000 roku w Akademii Leona Koźmińskiego i którym wciąż kieruję. Gdy teraz Pan pyta, dochodzę do wniosku, że tak bliska mi heterogeniczność – albo eklektyzm, jak wolą inni, także niektórzy z recenzentów „Wędrującego świata” – w dużej mierze brać się musi z moich kontaktów z plejadą znakomych mistrzów ekonomii, ale o jakże różnych orientacjach teoretycznych – od marksizmu i keynesizmu poprzez instytucjonalizm i strukturalizm do monetaryzmu.

Sam przyjąłem postawę ekonomisty uczestniczącego, ale nie w znaczeniu tzw. ekonomii uczestniczącej czy partycypacyjnej (parecon). Można w wielu wydarzeniach, zjawiskach, procesach nie uczestniczyć, w takim sensie jak to pojmuję, ale wiem, jak to uczestniczenie wzbogaca. Nie trzeba być biednym, by sensownie ze scjentystycznego punktu widzenia pisać o biedzie czy też bogactwie, by wyjaśnić teoretycznie istotę i źródła bogactwa. Ale by zrozumieć, co i dlaczego tak naprawdę tam wewnątrz się dzieje, to trzeba tam samemu zaglądać. Łatwiej pojąć istotę nędzy i zaproponować sensowne strategie jej przewycięzania, gdy wędruje się po Boliwii, Laosie czy Malawi i zrozumieć źródła zamożności i procesy doń prowadzące, gdy odwiedza się Norwegię, Szwajcarię czy Kanadę. Kant mógł dochodzić do swych wiekopomnych koncepcji nie opuszczając nigdy Królewca, Darwinowi nigdy by się to nie udało, gdyby całe życie siedział nawet w najlepszej bibliotece w Londynie. Porządny ekonomista nie musi

od razu płynąć do Ziemi Ognistej i na Galapagos, gdzie skądinąd też byłem, ale na miejscu siedzieć też nie może. To nie te czasy. Świat wędruje.

Nie trzeba być kilkakrotnie wicepremierem i ministrem finansów w tak kluczowym historycznie okresie i w tak trudnych – i jakże ciekawych! – czasach, by tworzyć zręby teorii transformacji ustrojowej, ale takie unikatowe doświadczenie niebywale wzbogaca warsztatowo i metodologicznie. Gdy ktoś pisze o szybkim wzroście gospodarczym, niekoniecznie musi żyć w kraju, w którym ma on taki charakter, ale dobrze jest, gdy przynajmniej od czasu odwiedzi taką gospodarkę i na miejscu zada sobie kilka pytań, które w innym przypadku nie przysłyby do głowy. Sam tego często doznaję przy okazji każdej kolejnej wizyty w Chinach. Warto przeto uczestniczyć po to, by wyjść poza wieżę z kości słoniowej, z której przecież nie wszystko widać.

W innych dyscyplinach naukowych, na przykład w medycynie, uczestnictwo polega na czym innym. Trudno być na przykład profesorem pediatrii nie zajmując się leczeniem dziecka. No, ale nie trzeba być chorym, aby zostać dobrym lekarzem. Jednakże by rozumieć istotę choroby i mentalność chorego, a w ślad za tym zaproponować skuteczną terapię, trzeba mieć kontakt z chorymi, a nie tylko z komputerowymi modelami.

Poprzez brak lub nieumiejętność uczestniczenia znakomita część nauki bywa spłycona, niekiedy prymitywizowana, pola obserwacji są zawężane. I bywa, że niektórzy piszą, choć w niejednym przypadku nie do końca wiedzą, o czym. Nie pracowali w przedsiębiorstwie, nie byli w polityce, nie obcowali z ludźmi różnych kultur, nie wyrzuli poza opłatki własnej dyscypliny. Nie konfrontowali teoretycznych modeli z praktyczną rzeczywistością. W konsekwencji jakże często mijają się z prawdą. Można podać masę przykładów takich w istocie pseudonaukowych postaw w ekonomii, także w naszej części świata, ostatnio głównie w z związku z próbami objaśnienia i kształtowania posocjalistycznej rzeczywistości. Szczególnie rzuca się tu w oczy zaimportowana do Polski i niektórych innych krajów regionu, także do Rosji w poprzedniej dekadzie, irracjonalna koncepcja „szokowej terapii”.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Marcin Wojtysiak-Kotlarski

Pierwszą część rozmowy opublikowano w „Biuletynie PTE” nr 4/2009, a trzecią zamieścimy w następnym numerze.

E. Adamowicz, J. Klimkowska, Instytut Rozwoju Gospodarczego SGH

Gospodarka polska w IV kwartale 2009

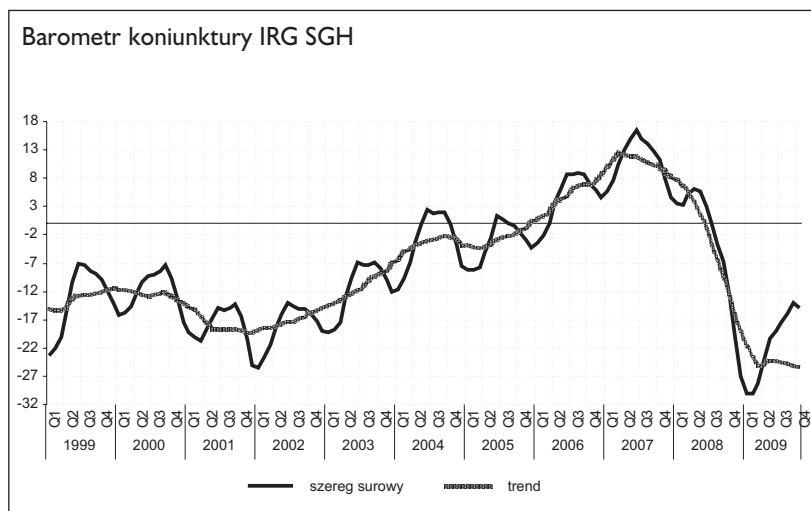
Na początku IV kwartału 2009 roku obserwujemy wyraźne ożywienie aktywności gospodarczej. Nie jest to zmiana typowa o tej porze roku. Zwykle w tym okresie gospodarka wchodzi w fazę spowolnienia. Przyczyn tej nietypowej zmiany należy upatrywać w zakończeniu negatywnego oddziaływania czynników cyklicznych, potwierdzających zakończenie fazy spadków w gospodarce polskiej. Symptomy poprawy koniunktury były widoczne już od II kwartału br. Wartości barometru IRG SGH systematycznie rosły z kwartału na kwartał, czemu towarzyszyło zmniejszanie się różnic w stosunku do wartości z roku 2008. Wartość barometru na początku IV kwartału wynosi – 15 pkt. Jest o 6 pkt. wyższa niż na początku III kwartału br. W stosunku do analogicznego okresu ub.r. wartość barometru jest niższa o 2 pkt. Największy wpływ na odnotowany roczny spadek wartości barometru miało pogorszenie koniunktury w budownictwie i w sektorze bankowym oraz kondycji gospodarstw domowych. W budownictwie wskaźnik koniunktury stracił prawie 18 pkt. Wskaźniki dla gospodarstw domowych i sektora bankowego zmniejszyły się odpowiednio o 10 i 9 pkt. Poprawa koniunktury w transporcie¹, rolnictwie i przemyśle przetwórczym spowodowała zmniejszenie rocznego spadku wartości barometru. Wskaźnik koniunktury w transporcie w ciągu roku wzrósł o ponad 14 pkt. W rolnictwie wzrost wartości wskaźnika wyniósł 10 pkt., w przemyśle prawie 2 pkt. Zmiany koniunktury w rolnictwie i handlu miały niewielki wpływ na roczne zmiany wartości barometru.

W skali kwartału wzrost wartości barometru był spowodowany przede wszystkim poprawą koniunktury w przemyśle przetwórczym, transporcie i sektorze bankowym. W przemyśle wskaźnik koniunktury zwiększył swoją wartość o 12 pkt. Przyrosty wartości wskaźników koniunktury dla transportu i sektora bankowego wyniosły odpowiednio 11 i 7 pkt. Dzięki tym pozytywnym zmianom wartość barometru zwiększyła się o prawie 5 pkt. W budownictwie i handlu odnotowano sezonowe pogor-

zenie koniunktury. Większe w budownictwie, gdzie wskaźnik koniunktury spadł o 16 pkt. Spadek wartości wskaźnika koniunktury dla handlu był mniejszy i wyniósł 4 punkty. Wynikiem tych zmian był spadek wartości barometru o około 2 pkt. Zmiany koniunktury w rolnictwie i kondycji gospodarstw domowych były niewielkie i nie przyczyniły się w sposób istotny do zmiany wartości barometru w ciągu ostatniego kwartału.

W kolejnych miesiącach będziemy mieli do czynienia z negatywnym oddziaływaniem czynników sezonowych. Ponieważ odnotowano zakończenie negatywnego oddziaływania czynników cyklicznych, zmiany sytuacji gospodarczej będą zależały od siły ich oddziaływania. Zarówno przedsiębiorcy, jak i konsumenci formułują mniej optymistyczne niż w III kwartale przewidywania na najbliższą przyszłość. Spadek optymizmu jest jednak niewielki. Obserwowana zmiana ocen i oczekiwań podmiotów gospodarczych uprawnia do stwierdzenia, iż należy oczekiwać stabilizacji kondycji gospodarki polskiej w najbliższej przyszłości, a następnie jej poprawy. Zagrożeniem dla realizacji tego pozytywnego scenariusza może być spadek popytu krajowego oraz problemy finansowe przedsiębiorstw, zarówno z utrzymaniem płynności finansowej, jak i uzyskaniem kredytu na korzystnych warunkach. W dalszym ciągu utrzymuje się zagrożenie ze strony czynników zewnętrznych, zwłaszcza w przypadku pogorszenia się koniunktury w UE.

¹ Badanie koniunktury w transporcie prowadzone jest przez Instytut Transportu Samochodowego w Warszawie.



Grzegorz Wałęga

XXIII Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej zainaugurowana!

W bieżącym roku szkolnym już po raz dwudziesty trzeci uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z całego kraju będą rywalizować o tytuły laureata i finalisty Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Zakwalifikowanie się do ścisłej czołówki, która zmierzy się w zawodach centralnych w Jachrance, nie będzie łatwe – do zawodów XXIII Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej zgłosiło się 14 066 uczniów z 837 szkół.

Decyzją Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej w roku szkolnym 2009/2010 hasło przewodnie Olimpiady brzmi „Wahania koniunktury a rozwój gospodarki”. Temat ten został wybrany nieprzypadkowo, ponieważ aktualnie kwestie związane z cyklicznością procesów wzrostu i rozwoju gospodarki nabierają szczególnego znaczenia z uwagi na symptomy globalnego spowolnienia gospodarczego.

Zawody XXIII Olimpiady zaplanowano według następującego terminarza: zawody I stopnia (szkolne) – 5 listopada 2009 r. (czwartek), zawody II stopnia (okręgowe) – 6 stycznia 2010 r. (środa) oraz zawody III stopnia (centralne) – 20 i 21 marca 2010 r. (sobota i niedziela).

Liczba zgłoszonych uczniów i szkół do XXIII Olimpiady świadczy o dużym zainteresowaniu młodzieży (zob. tabela) nie tylko tematyką tegorocznej edycji, ale również – jak co roku – atrakcyjnymi nagrodami i przywilejami. Warto też wspomnieć, że patronat honorowy nad tym najważniejszym, nie tylko dla Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, ale także dla kraju, przedsięwzięciem z zakresu edukacji ekonomicznej, objął wicepremier Rzeczypospolitej Polskiej, minister gospodarki Waldemar Pawlak.

Komitet Główny cały czas podejmuje działania mające na celu uatrakcyjnienie zawodów dla młodzieży, a także usprawnienie ich organizacji. Duży nacisk położono na aktualizację strony internetowej Olimpiady, a także sprawną komunikację z nauczycielami w szkołach. Cały czas podejmowane są również starania, aby informacje o wydarzeniach związanych z zawodami Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej były zamieszczane w mediach, co zaowocowało licznymi wzmiankami.

Informacja o XXIII Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej nie byłaby pełna bez przedstawienia jeszcze dwóch ważnych spraw. Pierwsza z nich to nowy sposób zlecania organizacji olimpiad przedmiotowych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Spośród

wszystkich ofert złożonych do konkursu, wniosek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego został oceniony najwyżej. Uzyskał największą liczbę punktów (137 na 140 możliwych do zdobycia), zostawiając w tyle pozostałych organizatorów olimpiad przedmiotowych. Drugą kwestią – niestety smutną dla nas – jest zmniejszenie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej kwoty dotacji na organizację XXIII Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej o ponad 50%. Nasze kilkukrotne interwencje w Ministerstwie Edukacji Narodowej w sprawie podniesienia dotacji do ubiegłorocznego poziomu pozostały, jak dotąd, bez echa. Mniejsza kwota dotacji stawia nas, jako organizatorów Olimpiady, w trudnej sytuacji: zmuszeni jesteśmy do ograniczenia kosztów organizacyjnych, a także do pokrycia jeszcze większej części kosztów z własnych środków Towarzystwa. W dalszym ciągu będziemy podejmować działania i liczymy na zwiększenie przez Ministerstwo Edukacji Narodowej kwoty dotacji do „normalnego” poziomu, ponieważ nie chcielibyśmy rezygnować z wielu cennych inicjatyw, które stanowią już trwałe element Olimpiady.

Grzegorz Wałęga jest sekretarzem naukowym Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej.

Bieżące informacje o Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej znajdują się na stronie internetowej www.pte.pl/owe.



Komitet Okręgowy	Liczba szkół	Liczba uczestników
Białystok	23	456
Bydgoszcz	58	1172
Częstochowa	20	388
Gdańsk	48	779
Katowice	77	1018
Kielce	27	396
Kraków	69	1027
Lublin	47	720
Łódź	45	764
Olsztyn	35	511
Opole	31	602
Poznań	86	1572
Rzeszów	42	547
Szczecin	40	727
Warszawa	89	1457
Wrocław	64	1264
Zielona Góra	36	666
Razem	837	14 066

Stanisław Rudolf

Kongres Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów w Barcelonie

Kongresy Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów (European Economic Association – EEA) odbywają się niemal od początku powołania tej organizacji. W okresie ponad 20 lat urosły do rangi największych i zarazem najważniejszych wydarzeń środowiska ekonomistów na świecie. Organizacja ta zrzesza kilka tysięcy członków, głównie z Europy, ale także z USA, Kanady, Australii itp. Jej członkami mogą być jedynie osoby indywidualne, natomiast instytucje (głównie banki, międzynarodowe koncerny itp.) mogą przystąpić do niej jako członkowie wspierający. Rodzaj członkostwa odróżnia EEA od Międzynarodowego Stowarzyszenia Ekonomistów (International Economic Association – IEA), które zrzesza krajowe organizacje ekonomistów (PTE jest jedną z 60 takich organizacji) i które organizuje swoje kongresy co trzy lata. Władze tego Stowarzyszenia są zdominowane przez profesorów ekonomii (często noblistów) z USA.

Kolejny, 24. kongres EEA odbył się w Barcelonie w dniach 23–27 sierpnia 2009 r. Podobnie jak poprzednie kongresy, zgromadził blisko 2000 uczestników. Chociaż organizatorem kongresu była organizacja europejska, to biorąc pod uwagę znaczną liczbę uczestników spoza Europy, można śmiało go nazwać światowym. Przedstawiono na nim około 1700 referatów na ponad 400 sesjach. Kongresy EEA organizowane są wspólnie z Europejskim Kongresem Towarzystwa Ekonometrycznego (ESEM). Jedynie co 4 lata EEA obraduje samodzielnie, bowiem odbywa się wtedy Światowy Kongres Towarzystwa Ekonometrycznego. Taki właśnie kongres odbędzie się w 2010 r., co oznacza, że najbliższy europejski kongres ekonomistów EEA organizuje samodzielnie.

Kongresy EEA czy EEA/ESEM nie mają określonych tematów, co oznacza, że mają charakter otwarty. Można więc przygotować referat (bądź referaty) na dowolny temat. O zakwalifikowaniu go do prezentacji na kongresie decyduje wyłącznie poziom merytoryczny. Warto wiedzieć, jakie kryteria decydują o zakwalifikowaniu referatu. Członkowie Rady Programowej, dokonujący takiej kwalifikacji, preferują oryginalność podejmowanej problematyki, odmienność interpretacji funkcjonujących roz-

wiązań, kwestionowanie przyjmowanych dotychczas założeń itp. Chętnie widziane są referaty ujmujące problem w postaci modeli matematycznych. Jeszcze chętniej, jeśli modele te zostały przez autorów zweryfikowane przy wykorzystaniu badań empirycznych. Obecność metod ilościowych nie stanowi tu co prawda obowiązującej reguły, ale ujęcie takie spotkać można we wszystkich niemal referatach.

O skali przedsięwzięcia świadczyć może fakt, że Rada Programowa kongresu w Barcelonie liczyła blisko 300 osób. Dokładniej tytułu członków liczyły trzy Rady, z których jedna oceniała referaty EEA (180 osób), dwie powołane dla ESEM, z których pierwsza oceniała referaty z zakresu ekonometrii i badań empirycznych (60 osób), druga zaś z zakresu teorii i badań stosowanych (53 osoby). Organizatorzy nie podali liczby zgłoszonych do oceny referatów. Zwykle jednak Rady Programowe kwalifikują do prezentacji na kongresie około 50% takich referatów. Nie może więc dziwić, że poziom prezentowanych na kongresie referatów był bardzo wysoki.

Gospodarzem kongresu była Barcelona Graduate School of Economics i odbywał się on wyjątkowo w dwóch miejscach. Pierwsza część kongresu (23–25.08.2009) odbywała się w Bellaterra Campus, w centralnej części Barcelony. Druga zaś (26–28.08.2009) odbywała się w Ciutadella Campus, poza miastem, w górzystej części Barcelony. Taka lokalizacja kongresu miała zarówno swoje plusy, jak i minusy. Do tych pierwszych należy zaliczyć możliwość bliższego poznania hiszpańskich uczelni, ich standardów, wyposażenia w środki audiowizualne, a także poznania większej części miasta. Do tych drugich znaczna odległość drugiego kampusu, trudności z odnajdywaniem sal z wybranymi sesjami itp. Dla zmniejszenia dolegliwości związanych z taką lokalizacją organizatorzy zaopatrzyli uczestników w specjalne karty, zapewniające bezpłatny przejazd wszystkimi środkami komunikacji miejskiej.

Podobnie jak na poprzednich kongresach, również w Barcelonie licznie pojawili się wydawcy książek i czasopism ekonomicznych, oferując swoje najnowsze produkty. Swoje stoiska otworzyło około 30 wystawców, wśród nich takie renomowane wydawnictwa jak Cambridge University Press, Oxford itp.

Cieszyły się one dużym zainteresowaniem uczestników, którzy nie tylko oglądali książki, ale także je kupowali. Do tego ostatniego zachęcały obniżone dla uczestników ceny. Należy dodać, że stoiska te dawały niepowtarzalną szansę zapoznania się z najnowszymi wydawnictwami ekonomicznymi. Można było bowiem nie tylko dowiedzieć się o istnieniu danej książki, ale przejrzeć jej zawartość i określić jej przydatność.

Uczestnicy kongresu w Barcelonie, to ludzie stosunkowo młodzi. Zdecydowana ich większość (80–90%) nie przekroczyła bowiem 35 lat. Należą do nich studenci, doktoranci, a także młodzi pracownicy nauki. Wymienić tu należy również pracowników organizacji międzynarodowych, instytutów badawczych, międzynarodowych koncernów itp. Pozostali uczestnicy kongresu, to starsi pracownicy nauki, głównie profesorowie, często przyjeżdżający na kongres ze swoimi asystentami. Część z nich bierze udział w kongresach regularnie.

Warto się zastanowić nad przyczynami tak dużego zainteresowania kongresami EEA/ESEM. Wydaje się, że dla młodych uczestników kongresu możliwość prezentacji referatu ma znaczenie prestiżowe. Mogą oni dzięki temu liczyć na szybki awans, na większe granty badawcze, na korzystną zmianę miejsca pracy itp. Udział w kongresie daje im również możliwość przeglądu najbardziej aktualnej problematyki badawczej, możliwość nawiązania interesujących kontaktów naukowych czy biznesowych, możliwość kompletowania zespołów, czy tworzenia konsorcjów przy ubieganiu się o granty badawcze itp. Możliwość prezentacji referatu może być również pomocna przy poszukiwaniu pracy, jest bowiem wysoko oceniana przez pracodawców. Tym m.in. tłumaczyć można fakt, że wielu uczestników pokrywa koszty udziału w kongresie z własnych środków.

Olbrzymie zainteresowanie kongresami nie wynika z pewnością z możliwości publikacji referatów w wydawnictwach kongresowych. Wydawany przez EEA miesięcznik „Journal of European Economic Association” pomieścić bowiem może tylko nikłą część prezentowanych na kongresie referatów. Referaty takie są natomiast chętnie publikowane przez inne periodyki ekonomiczne, a więc bez trudu znaleźć można dla nich wydawcę. W kongresie w Barcelonie uczestniczyła również spora grupa studentów. Organizatorzy wyjątkowo preferują tę grupę uczestników, oferując im atrakcyjne warunki członkostwa, ulgi przy opłatach wpisowego itp. Uzyskane w ten sposób doświadczenia, ułatwią im uczestnictwo w kongresach po ukończeniu studiów.

Analiza referatów prezentowanych na kongresie pozwala określić, jakie problemy cieszą się najwięk-

szym zainteresowaniem ekonomistów, na czym koncentrują się ich zainteresowania badawcze, co jest ważne we współczesnej ekonomii, nie tylko europejskiej, ale i światowej. Popularność danej problematyki można mierzyć liczbą sesji na określony temat. Zgodnie z oczekiwaniami najwięcej sesji posiadało związek z występującym obecnie kryzysem ekonomicznym. Jednak tylko kilka sesji zawierało w tytule słowo kryzys. Autorzy w swoich referatach zajmowali się najczęściej różnymi aspektami tego zjawiska.

Zdecydowanie najwięcej, bo około 50 sesji poświęcono finansom i bankowości. Wśród nich dominowała polityka monetarna (16 sesji), a także finanse międzynarodowe, finanse przedsiębiorstw, polityka fiskalna itp. Kryzys stanowi przyczynę takich m.in. problemów jak wzrost bezrobocia, spadek obrotów handlu zagranicznego czy spadek tempa wzrostu gospodarczego. Problemy te były często podejmowane przez autorów i tak problematyce rynku pracy poświęcono 19 sesji, problematyce handlu zagranicznego 15 sesji, zaś wzrostowi gospodarczemu 7 sesji. Problematyka kryzysu znalazła odzwierciedlenie również w rozważaniach teoretycznych, najczęściej na sesjach poświęconych ekonomii politycznej (15 sesji) oraz na sesjach dotyczących cykli koniunkturalnych (13 sesji). Zdecydowanie rzadziej przedmiotem referatów były problemy inflacji (2 sesje), której poziom w okresie kryzysu jest umiarkowany. Po kilka sesji poświęcono edukacji, ochronie środowiska naturalnego, ochronie zdrowia czy gospodarstwu domowemu. Stosunkowo wiele sesji, bo 16, poświęcono szeroko pojętym problemom zarządzania i konkurencyjności przedsiębiorstw.

Mankamentem tego rodzaju kongresów jest fakt, że odbywa się wiele sesji równoległych, co zdecydowanie ogranicza możliwość w nich udziału. Na kongresie w Barcelonie odbywało się zwykle ponad 40 takich sesji. Wybór jednej z nich nastroczał spore trudności. Autorzy mieli natomiast dość czasu dla zaprezentowania swoich referatów. Na każdej 2-godzinnej sesji prezentowane były bowiem tylko cztery referaty. Starczyło więc czasu nie tylko na interesujące prezentacje multimedialne, ale również na dyskusję. W referatach tych autorzy stawiali oryginalne problemy i próbowali je rozwiązać. Nie brak było problemów kontrowersyjnych i one wzbudzały największą dyskusję.

Zdecydowana większość uczestników kongresu, bo około 80%, pochodziła z takich krajów Europy Zachodniej, jak Niemcy, Wielka Brytania, Francja i Włochy, przy czym najwięcej z pierwszego z tych krajów. Stosunkowo liczna grupa uczestników pochodziła z USA i Kanady (około 10%). Na tym tle bardzo blado rysuje się polska reprezentacja, zapre-

zentowano bowiem zaledwie dwa referaty. Nigdy reprezentacja ta nie była zbyt liczna, ale tym razem uznać ją można za żenująco niską. Na kongresie w Wiedniu w 2006 r. liczyła ona cztery osoby. W Barcelonie swoje referaty przedstawili: dr Jakub Growiec oraz dr Michał Rubaszek ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Współautorem drugiego referatu był dr Paweł Skrzypczyński z Narodowego Banku Polskiego. Wśród uczestników spotkań było można więcej polsko brzmiących nazwisk, ale z akredytacją uczelni niemieckich, amerykańskich czy holenderskich.

Tak niski udział polskich uczestników kongresów EEA uznać można za oznakę braku otwarcia polskiej



Profesor S. Rudolf w czasie spotkania w PTE z naukowcami i ekspertami japońskimi.

ekonomii i polskich ekonomistów na Europę i świat. Świadczy o tym również niski udział naszych ekonomistów w kongresach IEA. Na kongresie w Istambule w 2008 r., w którym wzięło udział około 1000 uczestników, polscy ekonomiści zaprezentowali zaledwie kilka referatów. Nie jesteśmy więc praktycznie reprezentowani na prestiżowych spotkaniach ekonomistów. Nie wykorzystujemy możliwości jakie stwarza udział w takich spotkaniach. Nie wykorzystują tych możliwości głównie młodzi ekonomiści, dla których udział w kongresach stanowić może przepustkę do znalezienia atrakcyjnej pracy w Unii Europejskiej.

Spróbujmy się zastanowić nad przyczynami tak niskiej reprezentacji polskich ekonomistów na wspomnianych kongresach. Wymieniłem tu można m.in. brak wiedzy o takich kongresach, ograniczoną ilość środków finansowych na wyjazdy zagraniczne, słabe przygotowanie matematyczne, ograniczone środki na badania naukowe, a także brak czasu na przygotowanie oryginalnych opracowań. Olbrzymia większość młodych polskich ekonomistów nigdy nie słyszała o takich kongresach. Nie informują o nich czasopisma naukowe, nie zachęcają do udziału kierownicy katedr bądź zakładów. Polscy ekonomiści

idą często na łatwiznę i wybierają konferencje międzynarodowe o niższej randze, za to bez selekcji referatów. Ograniczone środki finansowe na wyjazdy zagraniczne sprawiają, że z trudem wystarcza ich na wyjazdy utytułowanych, na ogół starszych pracowników. Szanse na wyjazdy młodszych ekonomistów są więc poważnie ograniczone. Na pocieszenie można dodać, że skromnie reprezentowane były na kongresie również inne kraje postkomunistyczne.

Za jedną z przyczyn niskiej polskiej reprezentacji uznać można również słabe przygotowanie matematyczne. Jest to w dużej mierze rezultat wyeliminowania matematyki z egzaminów maturalnych. Problem ten widoczny jest na studiach ekonomicznych, szczególnie zaś na takich kierunkach jak ekonometria czy informatyka. Należy mieć nadzieję, że przywrócenie matematyki na maturze przyniesie zdecydowaną poprawę tej sytuacji, chociaż dopiero po pewnym czasie. Przyczyn takich można upatrywać również w podejmowanej w Polsce problematyce badawczej, ciągle dość odległej od nurtów europejskich czy światowych. Z pewnością przyczynia się do tego także brak środków na badania naukowe.

Nasuwać się może pytanie, jak zwiększyć udział polskich przedstawicieli w kongresach EEA/ESEM, co zrobić, żeby na kolejnym kongresie w Glasgow Polskę reprezentowało znaczące grono ekonomistów? Należałoby wyeliminować omówione wyżej przyczyny, tyle że nie jest to możliwe w najbliższym czasie. Ograniczone możliwości w tym zakresie posiada również Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Po kongresie w Wiedniu wystosowaliśmy apel do dziekanów wszystkich wydziałów ekonomicznych zarówno uczelni publicznych, jak i niepublicznych z prośbą o zainteresowanie pracowników tymi kongresami, o finansowe wsparcie dla uczestników kongresów czy udzielenie im innej pomocy. Informację o kongresach zamieszczamy regularnie na naszej stronie internetowej. Ukazują się na ich temat publikacje w Biuletynie PTE. Działania te nie przyniosły jak dotychczas rezultatów.

Kolejny, 25. kongres EEA odbędzie się w Glasgow w terminie 23–26 sierpnia 2010 r. Jego gospodarzem będzie University of Glasgow w Szkocji. W kongresie uczestniczyć mogą jedynie członkowie EEA czy ESEM. Warunki członkostwa tych organizacji znaleźć można na ich stronach internetowych. Tam również pojawiać się będą szczegółowe informacje dotyczące kongresu w Glasgow. Będziemy o nim informować również na naszej stronie internetowej www.pte.pl

Gożąco zachęcam do wzięcia udziału w kongresie.

Stanisław Rudolf

Eulalia Skawińska

Determinanty współpracy regionów pogranicza¹

W regulacjach międzynarodowych nie ma wymogu współpracy pogranicza. Ale wiele projektów w Polsce, szczególnie po 2004 r. finansowanych z funduszy UE „Interreg”² dotyczy właśnie tej przestrzeni, a szczególnie takich jej elementów, jak: infrastruktura, kultura, wiedza, innowacje, środowisko naturalne itp. Celem bowiem polityki UE jest budowanie spójności gospodarczo-społecznej i terytorialnej oraz rozwój zrównoważony poprzez współpracę transgraniczną.

Problemy współpracy regionów pogranicza są przedmiotem zainteresowania wielu ośrodków naukowych, instytucji państwowych oraz samorządowych i podmiotów biznesu. Ich troską jest rozwój, integracja, budowa więzi współpracy, wzrost dostępności do dóbr i usług, wzrost jakości życia.

Aktualność tematyki obszarów pogranicza wynika z faktu utrzymywania się tam różnic ekonomiczno-społecznych, utrudniających integrację i budowę pozytywnych relacji między podmiotami poszczególnych krajów (współpraca wewnętrzna). Tymczasem procesy globalizacji nie sprzyjają wyrównywaniu różnic i wzrostowi spójności. Współczesna gospodarka rynkowa jak podkreśla Ewa Polak „premiiuje elastyczność, asertywność... jest aspołeczna, chłodna i efektywna” [Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne, Difin, 2009, s. 232]. Również kapitał społeczny o niskim poziomie rozwoju, różnych cechach i procesach jego reprodukcji jest czynnikiem utrudniającym współpracę transgraniczną.

Luka cywilizacyjna między regionami ekonomicznie rozwiniętymi i nierozwiniętymi ma różne przyczyny. Powstaje pytanie o ich wagę, o rolę państw oraz społeczeństw w kształtowaniu polityki regionalnej. Jakże istnieją sposoby aktywizacji społeczności regionów pogranicza?

Czy można przeciwdziałać procesowi narastających różnic odpowiadających określeniu R. Reich „Podaj swój kod pocztowy, a powiem Ci ile zarabiasz, co pijesz, czym jeździsz, a nawet jakie masz poglądy”?

W XXI w. większego znaczenia nabierają znane teorie ekonomii – behawioralna i instytucjonalna, które wskazują na wielość celów realizowanych przez organizacje. W świetle ich przedstawicieli, nie tylko ważny jest wzrost wartości ekonomicznej dla

właścicieli (zysk), co zakłada teoria neoklasyczna, ale też zaspokojenie potrzeb tzw. interesariuszy zewnętrznych (dostawców, klientów, instytucji i organizacji) i wewnętrznych (pracowników, udziałowców, rad, zarządów). Taka strategia społecznej odpowiedzialności firm na rynku pogranicza, tworząca pozytywne relacje z otoczeniem jest wstępem do budowy rozwoju zrównoważonego nie tylko w krajach UE, ale też w rejonach przygranicznych z państwami WNP.

Odzwierciedleniem odpowiedzi na wymienione zjawiska i pytania są cyklicznie organizowane konferencje międzynarodowe przez prof. dr hab. Zofię Tomczonek i zespół jej pracowników naukowych. Celem tych konferencji jest wymiana myśli, poglądów i doświadczeń oraz prezentacja wyników badań dotyczących przemian występujących w czasie, w regionach i społeczeństwach pogranicza.

W ostatniej IV konferencji zorganizowanej w Augustowie wystąpili przedstawiciele Polski oraz krajów BFTA, Ukrainy i Białorusi. Organizatorzy zadbali o wysoką jakość treści oraz prezentacji i udział oprócz uznanych autorytetów również dużej liczby młodych przedstawicieli różnych ośrodków akademickich. Zaproszono też pracowników administracji publicznej i przedstawicieli przedsiębiorstw. Program konferencji przewidywał wygłoszenie 22 referatów i dyskusję. Nie sposób przedstawić wkład merytoryczny wszystkich referatów i wynikających z ich opracowań wniosków. Są one zawarte w specjalnie przygotowanej monografii.

W realizację celów i wyzwań określonych przez organizatorów bardzo dobrze wpisały się następujące tematy referatów:

- *Wpływ klastrów na zrównoważony rozwój regionów* – prof. Eulalia Skawińska, R. I. Zalewski;
- *Agroturystyka w Regionie Brzeskim: etapy rozwoju, stan obecny i perspektywy* – prof. Georgij Gribov;
- *Wpływ programów współpracy transgranicznej na zmniejszenie dysproporcji w rozwoju sąsiadujących polskich i niemieckich regionów przygranicznych – zarys problematyki* – dr Jerzy Ładysz;
- *Kryzys gospodarczy w krajach bałtyckich* – dr inż. Jakub Kraciuk;
- *Współpraca transgraniczna jako czynnik rozwoju Polski Północno-Wschodniej (w świetle badań ankietowych)* – dr hab. Wojciech Kosiedowski;

- *Regiony peryferyjne. Jak daleko od pozostałych krajów. Analiza ekonomiczna* – dr Ewa Lechman;
- *Mieszkańcy pogranicza w obliczu wyzwań związanych z procesem starzenia się społeczeństwa* – mgr Karolina Thel;
- *Łużycanie a Niemcy – relacje międzyetniczne na pograniczu w świetle badań socjologicznych* – dr Natalia Niedźwiecka);
- *Spółczesność obywatelskie i jego rola we współczesnym świecie* – dr Alina Borowska);
- *Problemy współpracy białorusko-polskiej w ramach programu dobrosąsiedztwa „Polska – Białoruś – Ukraina” w mieście Brześć* – dr Veranika Varych);
- *Problemy komunikacji międzynarodowej w ramach projektów rozwojowych Republiki Białoruskiej* – mgr Larisa Medichenko.

Prezentacje przedstawione przez autorów oparte były na aktualnych badaniach empirycznych. Poszczególne sesje naukowe (4) charakteryzowała na ogół spójność tematyczna referatów. W kilku pozostałych referatach eksponowano warunki polityczne (M. Dajnowicz, T. Madras), sportowe (A. Smolarczyk), bezpieczeństwo (T. Nowak) czy kulturę regionów pogranicza (A. Smolarczyk) jako czynniki umożliwiające lub utrudniające współpracę. Na tym tle wyróżniał się referat dotyczący regionów europejskich dr M. Ickiewicz-Sawickiej. Autorka z dużym znanstwem i dojrzałością zaprezentowała temat „Pogranicze serbsko-albańskie a próba identyfikacji w kontekście kultury”. Podjęła ona próbę przedstawienia przyczyn utrudniających czy wręcz uniemożliwiających współpracę serbsko-albańską.

W kontekście konferencji należy przypomnieć, że M. Friedman stwierdził: „współcześnie nie ma przyjaźni, są kontrakty – wszystko jest komercyjne”, a R. Putnam dodaje: „tradycyjne wspólnoty zostały zastąpione wspólnotami komercyjnymi”. Zaprzeczeniem tego są spotkania organizowane przez pracowników naukowych Wydziału Zarządzania Politechniki Białostockiej pod kierunkiem prof. Z. Tomczonek. Atmosfera, jaką stworzono na konferencji, sprzyjała kształtowaniu się tradycyjnej wspólnoty. Wystąpiła tam dbałość o więzi przyjaźni, rozwój osobowości i stawianie na wartości. Uczestnicy tych spotkań uczą się tutaj solidarnego rozwiązywania problemów dotyczących współpracy w zglobalizowanym świecie. Jest to wysiłek wymagający szerokiej komunikacji interpersonalnej, również do wewnątrz katedr, co integruje organizatorów. Ten proces budowy przez panią prof. Z. Tomczonek współdziałania wewnątrz zespołu i relacji z partnerami zewnętrznymi w skali międzynarodowej jest w pełni udany i godny naśladowania.

Prof. dr hab. E. Skawińska pracuje w Instytucie Inżynierii Zarządzania na Politechnice Poznańskiej.

¹ Uwagi na marginesie dorobku konferencji pod tytułem „Gospodarka, społeczeństwo i kultura pogranicza wobec wyzwań cywilizacyjnych” zorganizowana przez Katedrę Ekonomii i Nauk Społecznych Wydziału Zarządzania Politechniki Białostockiej, Augustów 29–30 września 2009 r.
² W 1989 r. utworzono Inicjatywę Wspólnotową Interreg jako program działań uzupełniających środki funduszy strukturalnych, środki finansowe wykorzystywane w ramach „Interreg”, komponent A,B,C pochodzą z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Przedsiębiorczość akademicka – skuteczny transfer wiedzy

Celem projektu jest promocja przedsiębiorczości akademickiej typu SPIN OFF/SPIN OUT wśród przedsiębiorstw oraz uczelni wyższych regionu mazowieckiego. Oferta szkoleniowa oraz doradztwo specjalistyczne skierowana jest do pracowników naukowych i studentów. W procesie rekrutacji będą wyłaniane osoby, które zamierzają w przyszłości założyć działalność gospodarczą typu spin off/spin out.

Przejdą oni przez wiele bezpłatnych szkoleń i warsztatów. Zajęcia prowadzone będą odrębnie dla kadry naukowej i studentów.

Przewidziane jest również doradztwo specjalistyczne.

Planowane są szkolenia obejmujące następującą tematykę:

- Zakładanie działalności gospodarczej w krajach UE.
- Outsourcing w praktyce.
- Innowacyjność i ochrona własności intelektualnej.
- Finansowanie współpracy nauki i biznesu w ramach funduszy strukturalnych.

- Warsztaty innowacyjności.
- PR, czyli jak kreować wizerunek firmy.
- Autoprezentacja.
- Motywacja i zarządzanie zespołem.
- Coaching.

Zajęcia będą prowadzili trenerzy mający odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie.

SPIN OFF to nowe przedsiębiorstwo, które powstało w drodze usamodzielniania się pracownika/ów przedsiębiorstwa macierzystego lub innej organizacji (np. szkoły wyższej, laboratorium badawczego), wykorzystując w tym celu intelektualne oraz materialne zasoby organizacji macierzystej. Firmy typu spin-off są przedsięwzięciami, które wykazują niezależność od organizacji macierzystej.

SPIN OUT powstają na podobnej zasadzie, z tym że są powiązane kapitałowo lub operacyjnie z organizacją macierzystą.

Więcej informacji na www.pte.pl

Profesor Zofia Morecka – więzi społeczne



Są ludzie, których życie społeczne, prywatne i zawodowe wzbogacił dorobek PTE. Nie zawsze o nich dostatecznie pamiętamy. Gdy nadchodzi czas jubileuszu przypominamy sobie, że to Oni uczyli, jak żyć godnie i ekonomicznie i jednocześnie społecznie współtworzyli pozytywny sens pracy organicznej dla środowiska naukowego i społecznego, dla dobra wspólnego i pożytku publicznego.

Przypomniał o tym jubileusz profesor Zofii Moreckiej, znanej w środowisku ekonomistów jako badacz, nauczyciel akademicki i strażnik więzi społecznych w małym środowisku naukowym oraz jako społecznik kontynuujący w PTE zasady, formy i metody „pracy od podstaw”. Syntetycznym wizerunkiem dorobku życia okazała się książka – zbiór esejów przygotowanych na jubileusz profesor Zofii Moreckiej pt. „Więzi społeczne i przemiany gospodarcze. Polska i inne kraje europejskie”, wydana przez Wydział Nauk Ekonomicznych UW oraz Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Ma ona część jubileuszową i pięć części przedmiotowych. Część „jubileuszową” tej książki rozpoczynają refleksje jubilatki o własnej drodze życiowej pt. „Patrząc wstecz na swoje życie”. Następna, autorstwa profesora Jerzego Wiklina, koncentruje się już na obszerniejszym zakresie, w tym na roli Jubilatki jako badacza w okresie ważnych przemian ustrojowych. Trzecia, autorstwa profesor Bożeny Balcerzak Paradowskiej i profesor Stanisławy Golimowskiej, koncentruje się na więziach Zofii Moreckiej z Instytutem Pracy i Spraw Socjalnych. Pięć części o charakterze przedmiotowym wypełnia naukowa prezentacja problematyki związanej z więziami społecznymi, zaufaniem i kapitałem społecznym – w przedsiębiorstwie, pozazwiązkowych przedstawicielstwach pracowniczych, na rynku pracy i w zmieniającym się społeczeństwie

Jubilatka w tej książce tak pisała o sobie: „Chciałam być inżynierem-mechanikiem; studia wyższe rozpoczęłam na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej w roku 1938/1939”. I dalej... „Moje proinżynierskie predyspozycje i przygotowanie nie poszły na marne. Wykładany wówczas podstawowy kurs ekonomii był dość sformalizowany: wzorki, wzoreczki, wykresiki. Dla mnie – matematyczki – bardzo komunikatywne i łatwe do opanowania; dla licznych studentów okropne i niezrozumiałe. Zwróciło to uwagę naszego adiunkta – późniejszego profesora ekonomii, statystyki, profesora Wiesława Sadowskiego oraz w czasie egzaminów po drugim roku studiów profesora Aleksego Wakara”.

W połowie lat 80. ub.r. PTE organizowało Komitet Główny Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej i Komisję ds. Specjalizacji Zawodowej Ekonomistów. Do grona kontynuatorów myśli profesora Aleksego Wakara należał wszakże profesor Stanisław Nowacki, pierwszy przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej i jednocześnie zwolennik edukacji ekonomicznej, skoncentrowanej na poznaniu mechanizmu funkcjonowania i rozwoju gospodarki w ujęciu systemowym. Ważnym współorganizatorem KG OWE i jednocześnie Komisji Specjalizacji Zawodowej Ekonomistów była wtedy Jadwiga Trześniowska, z którą Dostojna Jubilatka blisko współpracowała jako przewodnicząca Komisji.

Wspólny ideał społecznego ruchu ekonomistów sprawił, że więzi społeczne i funkcjonowanie gospodarki wypełniała nauka, a wraz z nią edukacja, kształcenie i specjalizacja zawodowa.

W naszym stowarzyszeniu zawodowym o charakterze naukowym, Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, Pani Profesor w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia nie tylko przewodniczyła Komisji Specjalizacji Zawodowej Ekonomistów. Był to okres, który charakteryzował się burzliwymi przemianami, ważnymi oczekiwaniami wobec ekonomistów oraz nowymi, rozwojowymi inicjatywami władz krajowych Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wiele nowych pomysłów i inicjatyw objął dyskusjami V Kongres Ekonomistów Polskich w Krakowie, zorganizowany w 1987 roku, w 100-lecie I Kongresu Ekonomistów i Prawników.

Pani profesor tworzyła niezwykle dobrą atmosferę pracy i współpracy. Wskazywała przy tym na podstawowe znaczenia więzi naszego środowiska ekonomistów z nauką i gospodarką.

Uroczystości jubileuszowe i konferencja naukowa potwierdziły, że Dostojna Jubilatka jest w doskonałej formie. Wśród ekonomistów jest to dziś Osobistość i Osobowość, o bogatym życiorysie, znaczącym dorobku naukowym, zawodowym i niekwestionowanym autorytecie moralnym.

Pani Profesor – Wszystkiego Najlepszego.

**Zarząd Krajowy PTE, Rada Naukowa PTE,
Zespół redakcyjny „Biuletynu PTE”**

Profesor Władysław Świtalski 1939–2009

U był z naszego grona na zawsze Władysław Świtalski, od ponad ćwierćwiecza Sekretarz Komitetu Redakcyjnego „Ekonomisty”. Zapisał się trwale w historii naszego czasopisma. Jesteśmy Mu winni pamięć i wielką wdzięczność za Jego ogromny, choć niezbyt widoczny i słabo honorowany trud i wytrwałość w przezwyciężaniu coraz to nowych, pojawiających się ciągle przeciwieństw. Jako sekretarz redakcji był niezawodny i skrupulatny w konsekwentnym pilnowaniu poziomu czasopisma. Jednocześnie pełen życzliwości i zrozumienia dla otoczenia, zyskał sobie nie tylko wielkie uznanie, lecz także ogólną sympatię i przyjaźń. Skromny i nie narzucający się, był dobrym kolegą, na którym zawsze można było polegać. Bardzo trudno pogodzić się z Jego utratą.

Był człowiekiem wielkiej pracy, mającym rozległe zainteresowania i własną pasję naukową.

Otrzymał staranne wykształcenie ekonomiczne na Uniwersytecie Warszawskim, wzbogacone studiami w Harvardzkiej Szkole Biznesu oraz w Wharton School of Business University of Pennsylvania. Wcześniej rozpoczął działalność dydaktyczną na swoim macierzystym Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, najpierw w Katedrze Ekonometrii, następnie Katedrze Cybernetyki, a wreszcie w Katedrze Informatyki Gospodarczej i Analiz Ekonomicznych. Dał się poznać jako wysoko ceniony nauczyciel akademicki nie tylko w Polsce, lecz także w ciągu swej paroletniej pracy na uniwersytetach nigeryjskich.

Zarówno w pracy dydaktycznej, jak i we własnej pracy naukowej skupił uwagę na problematyce programowania matematycznego oraz cybernetycznego modelowania systemów i procesów. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcił swą pracę doktorską, napisaną pod kierunkiem profesora Henryka Greniewskiego, którego był uczniem, a potem bliskim współpracownikiem i przyjacielem. Jak sam wspominał, jego wybór kierunku zainteresowań poznawczych w ramach nauk ekonomicznych był podyktowany pragnieniem uniknięcia tematów o wyraźnym zabarwieniu ideologicznym. W rezultacie pochłonęło go formułowanie w językach matematyki problemów analitycznych i decyzyjnych, dotyczących praktycznych zagadnień, z jakimi spotyka się na co dzień ekonomista. Poza pracą teoretyczną brał też aktywny udział w wielu pracach badawczych bezpośrednio związanych z praktyką gospodarczą różnych instytucji i przedsiębiorstw, a dotyczących zastosowania metod ilościowych do planowania i zarządzania. Wszędzie cieszył się szacunkiem i uznaniem za swą wiedzę i postawę życiową.

W późniejszych latach rzetelność naukowa skłoniła Go do zgodzenia się z poglądem, że nadmierna formalizacja nie sprzyja praktycznemu znaczeniu analiz ekonomicznych. Znalazło to wyraz w Jego rozprawie habilitacyjnej, opublikowanej w książce pod tytułem „Innowacje i konkurencyjność”. Przedstawił w niej swoje nowe idee dotyczące modelowania rozwoju przedsiębiorstwa, oparte na współpracy między ekonomistami i inżynierami i skojarzeniu ich podejść zawodowych.



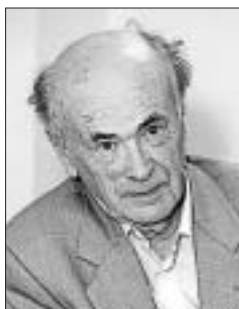
W rozmowie z prof. Aleksandrem Granbergiem w przerwie międzynarodowej konferencji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Klubu Rzymskiego i PTE w październiku 2008 r.

Władysław Świtalski był niesłychanie wymagający w stosunku do siebie samego. Opublikował kilkadziesiąt artykułów prezentujących wyniki badań i studiów literaturowych, ale publikowanie przychodziło mu z trudem, gdyż bardzo długo ulepszał i poprawiał swoje teksty, dając im surową ocenę. Do niektórych tematów poprzednio opracowanych zamierzał powrócić, gdyż nie był zadowolony z dotychczasowych swoich ujęć.

Do Jego dorobku naukowego trzeba zaliczyć ważne prace leksykograficzne, charakterystyczne dla Jego skrupulatności naukowej: opracowanie pierwszego w kraju polsko-angielskiego słownika terminów stosowanych w metodyce oceny projektów przedsięwzięć inwestycyjnych oraz polskiej wersji słownika terminów branżowych, stosowanych przez Bank Światowy. Przy opracowaniu pierwszego wydania Kodeksu Handlowego w języku angielskim to On był osobą odpowiedzialną za terminologię finansową i ekonomiczną. Można mieć pewność, że zostało to dobrze zrobione. W osobie Władysława Świtalskiego żegnam nie tylko bliskiego, bardzo cenionego współpracownika, ale też dobrego Kolegę, którego dotkliwy brak jest serdecznie odczuwany już teraz i będzie długo odczuwany nie tylko przez mnie, lecz przez cały zespół redakcyjny „Ekonomisty”.

Cześć Jego pamięci.

Zdzisław Sadowski



Leszek Zienkowski 1923–2009

Zmarł wybitny intelektualista, nauczyciel całego pokolenia polskich statystyków, twórca nowych idei, za pomocą których chciał zmieniać rzeczywistość. „Profesor Zienkowski był wielkim ekonomistą, ukształtował moją karierę” – mówi prof. Bohdan Wyżnikiewicz z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, były prezes GUS. W życiu towarzyskim Leszek prowokował do niebanalnych refleksji, zmuszał do myślenia, nie tylko w kwestiach ekonomicznych. Był człowiekiem z charyzmą, takim zapisał się na zawsze w pamięci ludzi, z którymi się spotykał.

Pracował w GUS, ONZ, współpracował z wieloma instytucjami, w tym z PAN, OECD, konfederacją pracodawców prywatnych Lewiatan, Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego. Był członkiem Rady Naukowej PTE, autorem wielu wybitnych książek i publikacji z dziedziny statystyki i ekonomii, w tym analiz, prognoz gospodarczych oraz rekomendacji dla polityki gospodarczej publikowanych w „Nowym Życiu Gospodarczym”, (a wcześniej w „Życiu Gospodarczym”), miesięczniku „Rynek Kapitałowy”, „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Wiadomościach Statystycznych” i innych.

Jest współtwórcą rachunków narodowych, jednej z najważniejszych dziedzin statystyki i ekonomii. Oszacował produkt krajowy brutto w okresie międzywojennym, co jest uznawane w środowisku statystyków za wybitne osiągnięcie naukowe. To jemu w dużym stopniu polska statystyka zawdzięcza relatywnie wysoką ocenę w procesie transformacji ze statystyką UE. Przed 1989 r. w Departamencie Rachunków Narodowych GUS podejmowane były eksperymentalne próby szacunków PKB z uwzględnieniem usług niematerialnych. Nie mogły one być publikowane ze względów politycznych, ale umożliwiły lepsze od innych nowych krajów UE przygotowanie do integracji ze statystyką zachodnioeuropejską.

Jego misją było uodpornienie statystyki na wpływ krótkoterminowych i partykularnych interesów politycznych i grupowych. W posłowie książki „Co to jest PKB” pisze: „Reakcje polityków, działaczy gospodarczych i inwestorów krajowych i zagranicznych kształtowane są w dużej mierze właśnie na podstawie informacji statystycznych. Podejmowane przez nich decyzje niejednokrotnie prowadzą do

znanej sytuacji samospełniających przewidywań, a opierać się mogą na błędnych przesłankach. Stąd wielkie znaczenie, jakie powinno być przypisywane do poziomu wiedzy oraz moralności statystyków”.

Do ostatnich chwil swojego życia myślał o nowych wyzwaniach statystyki przyszłości. Zastanawiał się nad koncepcją nowego systemu mierników dobrobytu, jako o jednym z głównych wyzwań statystyki XXI wieku. Pisał: „(...) centrum zainteresowania przesuwac się będzie powoli z zagadnień dotyczących produkcji i jej rozdysponowania, które dominują w istniejącym obecnie systemie rachunków narodowych, na zagadnienia związane z szeroko rozumianym dobrobytem w powiązaniu z ekologią. (...) Najbliższe dziesięciolecie poświęcone powinno być intensywnym pracom koncepcyjnym i metodologicznym, tak aby na 100-lecie GUS (w 2018 r. – red.) projekt systemu rachunków dobrobytu był gotowy („Wiadomości Statystyczne” nr 7/2008, str. 8–10).

Chciał, by nauka wpływała na rzeczywistość. W referacie na VIII Kongresie Ekonomistów Polskich zastanawiając się nad odpowiedzią na pytanie, jak trwale może być wysokie tempo wzrostu gospodarczego sprzed 2008 r., napisał: „W historii polskiej transformacji znaleźć można co najmniej kilka takich epizodów, gdy przygotowywane przez ekonomistów plany gospodarczych reform nie były realizowane z przyczyn politycznych. (...) Być może, jestem naiwny, a odpowiedź jest bardzo prosta. Politycy są zainteresowani sukcesem polegającym na pozyskaniu lektoratu, a nie sukcesem polegającym na zapewnieniu krajowi długookresowego i stabilnego tempa wzrostu. Zakończę przeto smutną konstatacją: rachunek ekonomiczny przegrywa z rachunkiem politycznym. I wreszcie dramatyczne pytanie: czy szansa na głębokie reformy, jaką daje dobra koniunktura gospodarcza, nie została już bezpowrotnie zmarnowana?”.

Czy jest jakaś szansa, że dotrze do świadomości polityków, społeczeństwa, mediów przesłanie prof. Leszka Zienkowskiego o tym, że rachunek ekonomiczny nie powinien przegrywać z rachunkiem politycznym? Czy środowisko ekonomistów zdoła przekonać o tym społeczeństwo?

Pozostało mi w pamięci, że Leszek, jako narciarz, uwielbiał wędrówki po nieprzetartych szlakach.

Marek Misiak

4 czerwca 2009 r.

Seminarium naukowe pt. „XX – lecie Okrągłego Stołu – zasady funkcjonowania gospodarki”

Debatę zorganizował Zarząd Krajowy PTE wspólnie z Radą Naukową PTE z okazji 20. rocznicy obrad Okrągłego Stołu w Warszawskim Domu Ekonomisty. Więcej na www.pte.pl

23 czerwca 2009 r.

Konferencja rady naukowej PTE pt. „Rynek pracy w Polsce w warunkach kryzysu” w Warszawskim Domu Ekonomisty. Wprowadzenie do dyskusji przygotowała prof. Urszula Sztanderska, prodziekan wydziału nauk ekonomicznych UW.

24 czerwca 2009 r.

Spotkanie ekonomistów polskich i rosyjskich w PTE. Więcej na www.pte.pl

24 czerwca 2009 r.

Seminarium Klubu Przedsiębiorców i Ekspertów przy Zarządzie Krajowym PTE. Więcej na www.pte.pl

25 czerwca 2009 r.

Uroczyste wręczenie nagród w konkursie „Mikro-przedsiębiorca Roku 2008”.

W jury tego konkursu uczestniczy od początku prezes PTE – profesor Elżbieta Mączyńska.

25 czerwca 2009 r.

XVI Konwersatorium z cyklu „Czwartki u ekonomistów” pt. „Imperium amerykańskie – perspektywy gospodarki i dolara” w Warszawskim Domu Ekonomisty PTE. Wprowadzenie do debaty przygotowali profesor Tomasz Gruszecki, Jerzy Strzelecki i dr Andrzej Raczko. Więcej na www.pte.pl

10 lipca 2009 r.

Seminarium COPE w Dubaju z udziałem profesor Elżbiety Mączyńskiej, prezes PTE, i profesora Stanisława Rudolfa, wiceprezesa ZK PTE.

15 lipca 2009 r.

Seminarium dla przedsiębiorców w PTE na temat projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach EFS pt. „Przedsiębiorczość akademicka – skuteczny transfer wiedzy”. Więcej na www.pte.pl

8–23 sierpnia 2009 r.

Wyjazd grupy PTE na seminarium polsko-niemieckie Vlotho-2009.

KOMUNIKAT

Sądu Konkursowego Nagrody Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego im. prof. Edwarda Lipińskiego w 2009 r.

Nagroda im. prof. Edwarda Lipińskiego jest przyznawana corocznie przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne za książkę wnoszącą nowe wartości do dorobku nauk ekonomicznych w Polsce, a opublikowaną w dwóch kolejnych latach poprzedzających rok, w którym nagroda jest przyznawana.

Po przeprowadzeniu postępowania konkursowego Sąd Konkursowy postanowił przyznać nagrodę w 2009 r.

Marianowi GORYNI

za książkę

Strategie zagranicznej ekspansji przedsiębiorstw

wydaną przez Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne w 2007 r.

W pracach Sądu Konkursowego brali udział: prof. prof. Zbigniew Czerwiński, S. Ryszard Domański, Bogusław Fiedor, Joanna Kotowicz-Jawor, Elżbieta Mączyńska, Jan Lipiński, Urszula Płowiec, Krzysztof Porwit, Stanisław Rudolf, Eugeniusz Rychlewski (przewodniczący), Zdzisław Sadowski, Czesław Skowronek, Andrzej Sławiński.

Przewodniczący Sądu Konkursowego
prof. Eugeniusz Rychlewski

Warszawa, 30 września 2009 r.



Sprawozdanie z seminarium zamieścimy w następnym numerze „Biuletynu PTE”.

28 września 2009 r.

Forum Myśli Strategicznej pt. „Mocarstwa XXI wieku – przyczynek do studiów geostrategicznych” w Warszawskim Domu Ekonomisty PTE. Wprowadzenie do dyskusji przygotował profesor Krzysztof Rybiński. Więcej na www.pte.pl

30 września 2009 r.



Posiedzenie sądu konkursowego o nagrodę PTE im. Edwarda Lipińskiego pod przewodnictwem profesora Eugeniusza Rychlewskiego.

Sąd konkursowy przyznał główną nagrodę, którą otrzymał Marian Gorynia za książkę pt. „Strategie zagranicznej ekspansji przedsiębiorstw”.

30 września 2009 r.

Seminarium Klubu Przedsiębiorców i Ekspertów przy ZK PTE. Więcej na www.pte.pl

15 października 2009 r.

Konwersatorium z cyklu „Czwartki u Ekonomistów” pt. „Raport NBP – Polska wobec światowego kryzysu gospodarczego” z udziałem Sławomira S. Skrzypka, prezesa NBP. Więcej na www.pte.pl

17 października 2009 r.

Konferencja pt. „Więzi społeczne i przemiany społeczne”, dedykowana profesor Zofii Moreckiej z okazji jej jubileuszu.

26 października 2009 r.

Forum Myśli Strategicznej pt. „Rządowy dokument strategiczny Polska 2030” z udziałem zespołu doradców strategicznych Prezesa Rady Ministrów Więcej na www.pte.pl

4 listopada 2009 r.

Wspólna konferencja naukowa Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus, PTE i Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim w Pałacu Staszica pt. „Co ekonomiści myślą o przyszłości”. Więcej na www.pte.pl

19 listopada 2009 r.

Konwersatorium z cyklu „Czwartki u ekonomistów” pt. Sztuki piękne i humanistyka jako kapitał innowacyjny” Seminarium, zorganizowane przez PTE i MNiSW odbyło się w Domu Ekonomisty PTE Więcej na www.pte.pl

23 listopada 2009 r.

Forum Myśli Strategicznej pt. „Polonia Quo Vadis” z wprowadzeniem do dyskusji profesora Antoniego Kuklińskiego. Więcej na www.pte.pl

25 listopada 2009 r.

Seminarium Rady Naukowej PTE pt. „Nauki ekonomiczne a współczesność” – Modyfikacje paradygmatu i współpraca z innymi dziedzinami nauk”, z wprowadzeniem do dyskusji profesora Bogusława Fiedora. Więcej na www.pte.pl



26 listopada 2009 r.

Konwersatorium z cyklu „Czwartki u ekonomistów” i dyskusja na temat książki prof. Kazimierza Łaskiego „Mity i rzeczywistość w polityce gospodarczej i nauczaniu ekonomii”. Więcej na www.pte.pl

3 grudnia 2009 r.

Konwersatorium z cyklu „Czwartki u ekonomistów” oraz dyskusja nt. najnowszej książki profesora Tadeusza Kowalika pt. „www.POLSKA TRANSFORMACJA.pl.”. Komentarze do książki zaprezentowali Waldemar Kuczyński i profesor Maciej Bałtowski. Więcej na www.pte.pl

Dom Ekonomisty PTE

– Kamienica Bentkowskiego po pierwszym etapie modernizacji

Klasykistyczna kamienica Bentkowskiego w Warszawie, siedziba Zarządu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, powoli odzyskuje blask. Od dwóch lat przygotowywany był remont elewacji i dachu Domu Ekonomisty. W tym czasie opracowany został projekt budowlany remontu, uzyskano wymagane pozwolenia od Stołecznego Konserwatora Zabytków i władz miasta, a przede wszystkim gromadzą niezbędne środki finansowe.

Stan Kamienicy Bentkowskiego przed remontem przedstawiają zdjęcia 1 i 2.

Przeprowadzenie remontu nie byłoby możliwe bez zmiany warunków najmu i najemców w najlepszych lokalach usługowych zlokalizowanych na parterze w budynku. W 2007 roku podpisano umowy najmu z nowymi najemcami, którzy otworzyli prestiżowe lokale – kawiarnia Costa Coffee (jedyna placówka w Warszawie) i butik z ekskluzywną odzieżą Bally (jedyna placówka w Polsce).

W maju 2009 r. rozpoczęto pierwszy etap remontu Domu Ekonomisty. Obejmował on gruntowne odnowienie frontowej elewacji, całkowitą wymianę piaskowca z cokołu budynku oraz modernizację prawej części dachu, polegającej na wstawieniu trzech brakujących okien (tzw. wole oka).

Remont był tak prowadzony, aby w miarę możliwości nie zakłócał działalności zarówno Biura Zarządu Krajowego, jak i najemców lokali biurowych oraz usługowych w budynku.

We wrześniu tego roku zostały zakończone prace remontowe i oczom przechodniów na ul. Nowy Świat ukazał się przepięknie odnowiony budynek. Efekty remontu zostały przedstawione na zdjęciach 3 i 4.

Obecnie przygotowujemy projekt podświetlenia frontowej elewacji, dzięki któremu piękno i detale architektoniczne budynku będą mogły być wyeksponowane również po zmierzchu.

W ramach prezentacji prac modernizacyjnych w Domu Ekonomisty należy również wspomnieć o przeprowadzonym remoncie niewykorzystywanych wcześniej pomieszczeń piwnicznych. Dzięki gruntownej modernizacji są one obecnie przeznaczone na cele działalności gastronomicznej przez nowego najemcę (zdjęcia 5 i 6).

W roku 2010 planowany jest drugi etap remontu Domu Ekonomisty obejmujący odnowienie tylnej elewacji budynku.

W dalszym ciągu aktualny jest apel do naszych Czytelników, Członków i Sympatyków PTE, a także różnych organizacji i firm o pomoc przy pozyskiwaniu środków na jakże przecież nakładochłonne inwestycje modernizacyjne w Kamienicy Bentkowskiego.

Paweł Dec

Osoby, firmy, instytucje, które zechciałyby nas wesprzeć w tym zakresie uprzejmie prosimy o kontakt z Biurem Zarządu Krajowego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego:

tel. 022 551 54 01, e-mail: zk@pte.pl



AKADEMIA FINANSÓW

w Warszawie



Uczelnia istnieje od 1991 roku

**Studia licencjackie i magisterskie (także inżynierskie)
na kierunkach:**

**FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ, STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE,
DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA**

Seminaria Doktorskie – Nauki Ekonomiczne

**03-199 Warszawa, ul. Modlińska 51
rekrutacja tel. 022 614 27 16**

www.af.edu.pl